Nr 11 — Rok XVII Listopad 1947 CENA 20 ZŁ

MŁODA MYŚL LUDOWA

Miesięcznik poświęcony sprawom Ruchu Ludowego

Redakcja i Administracja — Warszawa, ul. Bartoszewicza 3

WYTYCZNE IDEOWO-PROGRAMOWE

uchwalone na Walnym Zjeździe Delegatów ZMWRP. „Wici" w dn. 28 kwietnia 1947 r.

I. ZAŁOŻENIA IDEOLOGICZNE

Ruch wiciowy wyrósł w walce o niepodległość narodu i o społeczne wydźwignięcie warstwy chłopskiej.

Wyrośliśmy w walce z tymi siłami, które odwiecznie trzymały chłopów w niewoli politycznej, gospodarczej i kulturalnej. W walce z obszarnikami i kapitalistami, ciągnącymi zyski z nędzy mas ludowych, w walce ze spekulantami, wykorzystującymi chłopską niezaradność, w walce z wszystkimi, którzy warstwę chłopską świadomie utrzymywali w ciemnocie, by zahamować chłopski pochód do Polski Ludowej.

Dlatego ruch wiciowy z natury swej i rodowodu jest wolnościowy, postępowy i demokratyczny.

Chłop polski zachował od wieków ziemię, ów najcenniejszy skarb narodu, utrzymywał ją swą pracą, uporem, zawziętością i nieustępliwością przed wrogiem. Stosunek człowieka do ziemi i narodu do ziemi ojczystej jest jednym z fundamentów naszej ideologii.

Niepodległość narodu i osobiste szczęście człowieka łączą się w naszych dążeniach nierozerwalnie z wolnością społeczną. Ideałem naszym jest sprawiedliwy ustrój społeczny, urzeczywistniający równość startu życiowego zarówno dla jednostek, jak i grup społecznych. Urzeczywistnienie tego ideału na całym świecie doprowadzi do trwałego pokoju i powszechnego dobrobytu, a możliwości wytwórcze wyzwolone przez technikę przemysłową zużytkuje dla przysporzenia ludziom szczęścia, usuwając główną przyczynę wojen i wzajemnego wyniszczania się, grożącego powszechną zagładą.

Jesteśmy związani braterstwem walki o lepszy świat z wolnościowymi, postępowymi i demokratycznymi ruchami młodzieży całego świata. Bowiem celem naszym jest Polska Ludowa w świecie, w którym wszyscy ludzie są równi bez względu na rasę, narodowość, wyznanie i inne różnice.

Celów naszych nie ujmujemy w formę skończoną.

Budowa sprawiedliwego ustroju społecznego musi się odbywać nie tylko w formach zewnętrznych, ale równocześnie w duszach ludzkich.

Wierzymy w człowieka. Jesteśmy przeświadczeni, że od świadomych i zorganizowanych wysiłków ludzkich zależy szczęśliwsza przyszłość.

Ruch wiciowy wychowuje narastające roczniki chłopskiej młodzieży na ludzi czynnych, twórczych i uspołecznionych.

W obliczu zachodzących przeobrażeń w Polsce i w świecie ruch wiciowy wyraża głębokie przeświadczenie, że nie można gruntownie polepszyć warunków ludzkiego współżycia, jeżeli się nie zmieni zasad moralności społecznej.

Moralność zanikającego świata niesprawiedliwości społecznej, potwierdzająca wyzysk, moralność niezapracowanego użycia i nadużycia, z drugiej zaś strony moralność nienawiści i zemsty krzywdzonych i wyzyskiwanych musi zniknąć ze stosunków między ludźmi.

Nowa moralność może być ugruntowana jedynie w ustroju sprawiedliwości społecznej. Na jej kształtowanie się winny wywrzeć głęboki wpływ nieskażone zasady moralności chrześcijańskiej.

Za najwyższą formę życia narodowego i społecznego uważamy państwo urządzone na zasadach demokracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Tylko bowiem w ustroju demokracji społecznej istnieją warunki dla swobodnego kształtowania się i dojrzewania życia narodowego i społecznego oraz wartości tkwiących w masach ludowych i pojedyńczych ludziach.

Jedynie ustrój demokracji społecznej zapewnia obywatelom wolność słowa, wolność przekonań, wolność od nędzy i wolność od strachu.

W ustroju demokracji społecznej można urzeczywistnić w pełni następujące zasady:

praca człowieka jest jedynym tytułem uczestnictwa w dochodzie społecznym,

własność prywatna jest podporządkowana ogólnemu interesowi społecznemu i nie może służyć za podstawę wyzysku człowieka przez człowieka.

Jedynie demokracja społeczna umożliwia demokratyzację i upowszechnienie kultury, zapewniając ludowi uczestnictwo w twórczości kulturalnej.

II. POLSKA LUDOWA

Po długich latach sanacyjnego ucisku, po krwawej niewoli hitlerowskiej wchodzimy w nową Polskę — Ludową. Urzeczywistniają się zasadnicze ideały i myśli, jakie ruch wiciowy w długoletniej walce o Polskę Ludową wypracował:

— We wspólnej wojnie z hitlerowskim najeźdźcą wykuty został trwały sojusz z bratnimi narodami słowiańskimi: Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosłowacji i Serbów Łużyckich.

— Odwieczna krzywda narodu polskiego została wyrównana przez powrót do macierzy prastarych ziem piastowskich po Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk.

— Odwieczna krzywda wsi polskiej została wyrównana oddaniem w chłopskie ręce ziemi obszarniczej.

— Upaństwowienie i uspołecznienie przemysłu likwiduje wpływy obcych i rodzimych kapitałów i bankierów, oddając w ręce narodu polskiego potężną siłę gospodarczą.

— Planowa gospodarka w oparciu o dokonane reformy umożliwia mobilizację wszystkich sił narodu do szybkiej odbudowy kraju i kładzie tamę falom kryzysów i bezrobocia, otwierając przed wsią, dzięki intensywnej rozbudowie przemysłu, właściwe ujście nadmiaru rąk roboczych do pozarolniczych zawodów.

— Rozbudowa szkolnictwa otwiera przed młodzieżą chłopską dostęp do wszystkich zawodów, umożliwiając młodzieży zapóźnionej wstęp na wyższe uczelnie.

Parcelacja wielkich obszarów ziemskich — to pierwszy etap przebudowy ustroju rolnego. Uzupełnić ją musi wywłaszczenie i parcelacja dóbr martwej ręki oraz przeprowadzenie scalenia, które doprowadzić winno do stworzenia samodzielnych, rodzinnych gospodarstw rolnych w wielkości od 6 do 20 ha w zależności od warunków przyrodniczych i ekonomicznych.

W parze ze stwarzaniem warunków dla zdrowej struktury rolnej poprzez parcelację i komasację winno iść wprowadzanie na wieś zdobyczy współczesnej techniki, w szczególności zaś mechanizacja i elektryfikacja. Istotną rolę w upowszechnianiu zdobyczy technicznych na wsi widzimy w spółdzielczości, samorządzie i innych formach społecznego współdziałania.

Równolegle do uzupełniania i pogłębiania przeprowadzonych reform gospodarczych winno iść upowszechnianie oświaty oraz upowszechnianie i demokratyzacja kultury.

Demokratyczna kultura narodowa przezwycięży pofeudalne i pokapitalistyczne różnice i odrębności wsi i miast na drodze do jednolitej i spoistej kulturalnie Polski przyszłości.

Polska Ludowa powstała ze wspólnych dążeń, wspólnej walki i wspólnego trudu ludu pracującego wsi i miast. Sojusz chłopsko-robotniczy jest podstawowym warunkiem jej istnienia i rozwoju. Sojusz ten rozumiemy jako

dobrowolne i lojalne sharmonizowanie wysiłków samodzielnych i samorządnych ruchów społecznych.

Polska Ludowa rządzona na zasadach demokracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej, to czynnik pokoju i współpracy wszystkich demokratycznych narodów świata.

Narody winny coraz bliżej ze sobą współpracować, poznawać się wzajemnie i podejmować coraz więcej wspólnych prac i zadań, dążąc stopniowo do osiągnięcia jedności społecznej przy zachowaniu swobody rozwojowej każdego narodu.

Węzły przyjaźni zadzierżgnięte we wspónej walce z wrogiem germańskim potęgują naturalne warunki bliskiej współpracy w rodzinie narodów słowiańskich.

III. RUCH WICIOWY W POLSCE LUDOWEJ

Do pełnego urzeczywistnienia ideału Polski Ludowej wieś zdąża poprzez pracę i walkę Ruchu Ludowego. Mianem Ruchu Ludowego określamy wszystkie samodzielne przejawy społecznej działalności wsi ujęte w formy organizacji, zaspakajających potrzeby kulturalne, gospodarcze, polityczne i zawodowe.

Za jedynie zdrowe, trwałe i wychowawcze zasady organizacyjne uznajemy w Ruchu Ludowym zasady spółdzielcze i pokrewne im demokratyczno-stowarzyszeniowe, wiążące poszczególne jednostki w zwarte gromady, działające w imię wspólnych celów. Na tych zasadach oparta działalność organizacji nie jest narzucona od góry, ale wypływa z woli i samodzielnej decyzji zorganizowanych członków.

Stoimy na stanowisku, że powinna być tylko jedna polityczna reprezentacja Ruchu Ludowego, w postaci jednego stronnictwa, stojącego na gruncie demokracji ludowej.

W całości Ruchu Ludowego zajmujemy odcinek pracy wychowawczej, zachowując całkowitą samodzielność w stawianiu celów i kształtowaniu dróg ideowo-organizacyjnych oraz zupełną niezależność od jakichkolwiek czynników zewnętrznych, w szczególności zaś partyjnych.

Zmierzamy świadomie do pogłębienia społecznej i politycznej myśli ludowej i kultury społecznego działania poprzez codzienną pracę wychowawczą we własnej organizacji, a potem w organizacjach gospodarczych, zawodowych, kulturalnych i politycznych starszego społeczeństwa, a przede wszystkim w organizacji państwowej.

Zmierzając do pełnego urzeczywistnienia Polski Ludowej na naczelnym miejscu wszystkich swoich prac stawiamy sprawę kształtowania i podnoszenia wewnętrznych wartości człowieka, oraz podnoszenia poczucia godności i wiary we własne siły.

Olbrzymie spustoszenia wywołane przygniotem i praktykami ustroju kapitalistycznego, spustoszenia moralne dokonane przez długoletnie rządy przepojone wstecznym duchem szlachetczyzny oraz straszliwe straty, jakie nam zadał okupant niemiecki, zmierzający do rozłożenia i wyniszczenia narodu — muszą zostać wyrównane.

Prace zmierzające w tym kierunku prowadzi wśród młodzieży chłopskiej Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", w oparciu o wypracowywane pospólnym wysiłkiem metody wychowawcze.

Młodzież chłopska zorganizowana w ruchu wiciowym poczuwa się do zaszczytnego obowiązku obrony Polski Ludowej przed zakusami sił wstecznych oraz do pełnego współudziału w ugruntowywaniu i pogłębianiu ustroju demokracji ludowej.

Stoimy na stanowisku pełnego uczestnictwa ruchu wiciowego w tworzeniu i wykonywaniu planów państwowych w zakresie utrwalenia granic, odbudowy kraju i przebudowy ustroju. Szczególne możliwości i obowiązki współdziałania Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" z władzami państwowymi widzimy:

w akcji zmierzającej do trwałego i gruntownego zespolenia ziem odzyskanych z macierzą,

w przebudowie ustroju rolnego i wprowadzaniu na wieś zdobyczy techniki przemysłowej,

w przysposabianiu młodzieży chłopskiej do zawodu rolniczego i zawodów pozarolniczych,

w upowszechnianiu i demokratyzacji oświaty i kultury.

W pracy i walce o realizację celów objętych naszą deklaracją sprzymierzeńcem naszym jest demokratyczna młodzież robotnicza. Łączące nas więzi przyjaźni wzmacnia tradycja wspólnej długoletniej walki z siłami wstecznymi, walki o wolność i demokrację.

Współpracę z organizacjami młodzieży robotniczej chcemy oprzeć na wzajemnym zbliżaniu się i poznawaniu oraz na rozszerzaniu zakresu wspólnie podejmowanych zadań i pracy przy zachowaniu wzajemnej lojalności i poszanowaniu organizacyjnej samodzielności.

W pracy naszej nawiązujemy do doniosłych osiągnięć ideowo-wychowawczych ruchu młodzieży wiejskiej. Wchodzące w życie młode pokolenie wiciarzy przejmuje dorobek kilkudziesięcioletniej działalności Związku oraz bojową spuściznę walk Batalionów Chłopskich.

Określając nasze ideały chcemy korzystać z doświadczeń i zdobyczy poprzednich pokoleń przy zachowaniu naturalnej dla młodości postawy buntu oraz woli stwarzania nowych wartości.

Świadomi jesteśmy obowiązku twórczej rozbudowy przejętego dorobku.

Stajemy wszyscy twardo wokół naszych sztandarów, by wypełnić testament pisany krwią poległych za sprawę Koleżanek i Kolegów.

Zespoleni jednakowym rytmem serc, mózgów i ramion idziemy razem do pracy, razem do walki i razem do zwycięstwa.

WPROWADZENIE DO „WYTYCZNYCH"

W grudniu roku bieżącego odbędzie się narada ideologiczna Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici". Wezmą w niej udział członkowie Zarządu Głównego i przedstawiciele Związków Wojewódzkich. Głównym przedmiotem narady będzie projekt nowej deklaracji ideowo-programowej.

Kwietniowy Walny Zjazd Delegatów nie zmienił obowiązującej od grudnia 1945 r. „Deklaracji Ideowo-Programowej". (Tekst „Deklaracji" zamieszczony był w Tyg. „Wici", Nr 2—3 z dnia 13.I.1946 r.). Uchwalił natomiast „Wytyczne" jako obowiązującą dla Zarządu Głównego podstawę w dalszych pracach zmierzających do ostatecznego zredagowania tekstu projektu. Formalne przyjęcie poprawek do grudniowej „Deklaracji" odbędzie się na najbliższym Walnym Zjeździe. Do tego czasu w Z. M. W. R. P. „Wici" obowiązuje „Deklaracja" grudniowa w powiązaniu z kwietniowymi „Wytycznymi".

Świadomość konieczności poprawek dojrzewała w Związku już z końcem roku ubiegłego. Wzmogła się zaś i upowszechniła z początkiem roku bieżącego m. in. na skutek działalności b. Komitetu Demokratyzacji „Wici". Podstawą zaś tej świadomości stała się niedostateczna spójność grudniowej „Deklaracji" z ustrojem demokracji ludowej.

„Deklaracja" grudniowa stanowi rezultat prac ideologicznych głównie z okresu okupacji, prowadzonych w bezpośrednim oparciu o dorobek przedwojenny. Ale w grudniu 1945 r. nie wystąpiła jeszcze dostatecznie wyraźnie ideowo-społeczna funkcja ruchu wiciowego w nowym ustroju. Zresztą sam ustrój w tamtym okresie czasu w niektórych ważnych dziedzinach, np. w dziedzinie organizacji oświaty i kultury, pozostawał jeszcze w stadium koncepcyjnym i dopiero się krystalizował. Jest więc zrozumiałe, że w miarę precyzowania i stabilizowania się ustroju formułowały się społeczno-ustrojowe zadania i rola „Wici". A rola i zadania ruchu społecznego działającego w ramach określonego ustroju — są zawsze funkcją tegoż ustroju i on stanowi dla nich system odniesienia.

Centralny Komitet Zjazdowy, który powstał w marcu b. r. w wyniku porozumienia zawartego pomiędzy Zarządem Głównym Z. M. W. R. P. i Krajowym Komitetem Demokratyzacji, powołał spośród swoich członków Komisję Ideowo-Programową. Wchodzili do niej kol. kol.: Mieczysław Grad, Jerzy Matus i Ludomir Stasiak. Komisja miała ściśle określone zadanie — przygotować na Walny Zjazd poprawki do grudniowej „Deklaracji".

Walny Zjazd również powołał Komisję Ideowo-Programową, do której oprócz wyżej wymienionych weszli kol. kol.: Czesław Grzegorski, Eugenia Jagiełłówna, Ludwik Kut i Piotr Świetlik.

Tekst przygotowany przez Centralny Komitet Zjazdowy stał się trzonem projektu, z którym Komisja wystąpiła na plenum Zjazdu.

Po wysłuchaniu sprawozdania kol. M. Grada z prac Komisji Zjazd jednomyślnie przyjął zgłoszony projekt jako „Wytyczne" obowiązujące Zarząd Główny w dalszych pracach zmierzających do ostatecznego zredagowania tekstu. Tekst ów ma być przedłożony najbliższemu Walnemu

Zjazdowi, który zgodnie ze Statutem odbyłby się najpóźniej w r. 1949. Równocześnie Zjazd kwietniowy nałożył na Zarząd Główny obowiązek „umożliwienia pracy nad deklaracją możliwie najszerszym gromadom związkowców". Właśnie w wykonaniu tego obowiązku organizowana jest przez Zarząd Główny narada wspomniana na wstępie.

„Deklaracja" grudniowa składa się z następujących sześciu rozdziałów:

1. Założenia ideologiczne.
2. Demokracja polityczna.
3. Demokracja gospodarcza.
4. Demokracja kulturalna.
5. Rola Polski w świecie.
6. Nasza wiciowa droga.

Jak z tego widać, jest to deklaracja raczej partii politycznej niż ideowo-wychowawczej organizacji młodzieży. Świadczą o tym proporcje w rozmieszczeniu akcentów. Główny bowiem akcent spoczywa na postulatach, które stanowią „wielki program". Jest tu wizja Państwa wraz ze szczegółowymi jego urządzeniami, jest tu program państwowy, polityczny. Brak natomiast bliższego sprecyzowania funkcji Związku w ustroju państwowym, jego roli i zadań, brak — „małego programu", poza kilku sugestiami zawartymi w końcowym rozdziale.

Ma to swoje głębokie historyczne przyczyny.

Na przełomie trzeciego i czwartego dziesięciolecia XX w. sytuacja społeczno-historyczna wsi wyznaczona była przez następujące momenty.

1. Ustrój obszarniczo - kapitalistyczny w wersji sanacyjnej.
2. Wzrastająca gwałtownie pauperyzacja wsi jako ustrojowa konieczność.
3. Rozdrobnienie politycznego ruchu ludowego.
4. Brak w ruchu ludowym długodystansowego programu przebudowy społecznej. Ówcześni przywódcy ludowi na ogół nie zdawali sobie w pełni sprawy z tego, że nie wystarczy walczyć o ulgi w ramach aktualnego ustroju, lecz że potrzeba ustrój ten przebudować.

W tej sytuacji na ruch wiciowy spadł historyczny obowiązek jednoczenia politycznego ruchu ludowego i wypracowania dla niego programu. „Wici" pracowały w tym czasie „na zamówienie" całego ruchu ludowego.

Pod naciskiem tych historycznych potrzeb kształtowały się w środowisku wiciowym ambicje na miarę właśnie „wielkiego programu". Prace ideologiczne idące w tym kierunku rychło weszły w skład tradycji, która tak dalece wrosła w Związek, że i dziś, w zmienionych warunkach ustrojowo-historycznych, jest ona w świadomości wiciarzy bardzo żywa. A przecież wraz ze zmianą warunków wyłoniły się przed Związkiem nowe, nieobecne w przeszłości zadania, wyrosły nowe potrzeby, nowe historyczno-ustrojowe „zamówienie". Ono właśnie domaga się rozwinięcia „programu małego".

„Wytyczne" idą po tej linii i zawierają jedynie 3 rozdziały:

1. Założenia ideologiczne.
2. Polska Ludowa.
3. Ruch wiciowy w Polsce Ludowej.

„Wielki program" został ograniczony do spraw generalnych, do ustrojowych zasad i wytycznych. Zawiera je rozdział pierwszy. Rozdział drugi zawiera analizę osiągnięć ustroju demokracji ludowej oraz stosunek ruchu wiciowego do praktycznej realizacji narodowego „wielkiego programu". Natomiast rozdział trzeci zajmuje się „małym programem", o wiele dokładniej niż „Deklaracja". Ogólnie można powiedzieć — „Deklaracja" grudniowa ma charakter bardziej partyjno-polityczny, „Wytyczne" zaś są bardziej „młodzieżowe".

„Wytyczne" wprowadzają kilka ważnych ideologicznych momentów, których brak w „Deklaracji":

1. Stwierdzają pozytywny stosunek Z. M. W. R. P. „Wici" do ustroju demokracji ludowej.

2. Uznają sojusz chłopsko-robotniczy za podstawowy warunek i gwarancję istnienia Polski Ludowej.

3. Akcentują międzynarodową solidarność demokratycznej młodzieży w walce o pokój i lepszy, sprawiedliwszy świat.

W „Wytycznych" znajduje się cały szereg zwrotów przeniesionych w dosłownym ich brzmieniu z „Deklaracji". Jest to uzasadnione potrzebą ciągłości. Natomiast z tego, co znajduje się w „Deklaracji", a nie zostało przeniesione do „Wytycznych", choć nie mieści się w żadnym z wymienionych dotąd punktów, zwraca uwagę nieobecność terminu „agraryzm". Sprawa ta jednak wymaga odrębnego rozpatrzenia. Zapewne znajdzie się i ona na porządku dziennym grudniowej narady.

STANISŁAW KARWICKI

NA MANOWCACH „DROGOWSKAZÓW" J. A. KRÓLA

OD REDAKCJI:

Mija już rok od chili pojawienia się na półkach księgarskich książki Jana Aleksandra Króla pod wymownym tytułem: „Drogowskazy na manowcach kultury ludowej".

Książkę tą — dla dobra sprawy, której chce ona służyć — chcielibyśmy włączyć do dyskusji ideologicznych prowadzonych w środowiskach wiciowych. W tym celu jako pierwszemu oddajemy głos przeciwnikowi „Drogowskazów" w przeświadczeniu, iż taka właśnie kolejność jest warunkiem rozwinięcia się dyskusji gruntownej i rzetelnej.

UWAGI OGÓLNE

Od kilku wieków, gdy państwo i społeczeństwo zaczęło stawać się organizacją coraz bardziej skomplikowaną, Polska żyje, rozwija się i przekształca fragmentami, urywkowo, bez powiązań historycznych — w czasie i bez powiązań w przestrzeni. Działa również tylko siłami cząstkowymi, a nie ich zespołem. Nie osiągnęła nigdy w tym okresie pełni sharmonizowanego życia narodowego, społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Nie osiągnęła syntezy i integralności rozwoju. Raz odrębności społeczne i kulturalne: chłop i szlachta; kultura szlachecka — „zachodnia" i chłopska — krajowa, miejscowa. Kiedyindziej odrębności gospodarcze: rolnictwo i przemysł; rolnictwo krajowe, rodzime, przemysł związany dyspozycyjnie, kapitałowo, surowcowo i handlowo z gospodarką zagraniczną. Obcy kierownicy, obca inicjatywa, obcy kapitał, obce surowce, obcy odbiorca [1]).

Nawet praca nas dzieliła — na pracowników fizycznych i umysłowych — ze wszystkimi politycznymi i społecznymi konsekwencjami tego faktu. Historyczne odrębności społeczne zachowały się niemal do ostatnich lat: z jednej strony „pogłowie" chłopskie, z drugiej — ziemiaństwo, kler, inteligencja.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. tworzymy nowe przeciwstawności: państwo i społeczeństwo, państwo i obywatel, interes jednostki i interes państwa. Państwo nie jest czymś własnym, co wyrosło ze zorganizowania życia kilku dziesiątków milionów ludzi na określonym obszarze, lecz jakby wolą i siłą cudzą, zewnętrzną, panującą, jakby opartą o podbój okupacją. Stosowane są takie metody rządzenia, jak by obywatel był jedyną przeszkodą w budowie państwa. Siła miała leżeć po stronie rządzących a nie rządzonych, bogactwo po stronie państwa, a nie obywateli.

Jak w koncepcji gospodarczej nigdy nie stało chleba dla wszystkich, tak w koncepcji politycznej nigdy nie starczyło praw dla ogółu obywateli. Byli rządzący i rządzeni, „odpowiedzialni" za państwo i surowiec obywatelski, uprzywilejowani i ograniczeni w prawach, elita i pospólstwo, zabezpieczeni materialnie i proletariat. Sztuka rządzenia nowoczesnym państwem przerastała bowiem fachowe, umysłowe i moralne możliwości rządzących. Im niższy był poziom ich kwalifikacji w tej dziedzinie, tym większą cenę ze swych wolności płacił obywatel, tym większe stosowano uproszczenia w pojmowaniu państwa i metodach rządzenia.

Obiektywnie nie mieliśmy mniej korzystnych warunków dla własnej państwowości niż wiele innych narodów, które osiągnęły wysoki poziom kultury, dobrobytu i siły. Dlaczego więc te niepowodzenia w tworzeniu państwa, skąd ta fragmentaryczność organizacji państwowej, jednostronność ustrojów i poszukiwanie pomacku programów?

Wyjaśnienie może być chyba tylko jedno: państwo w naszym ujęciu nie jest instytucją nadrzędną, w stosunku do naszej woli i naszych spraw, lecz organizacją **ad hoc.** Jest tworem własnej woli, czymś w danej chwili zachcianym, zaplanowanym, wykoncypowanym, czasem nawet z jakichś wzniosłych pobudek bohatersko wywalczonym, a nie zjawiskiem naturalnym samo przez się zrozumiałym i koniecznym. Istnieje z naszych chęci a nie z racji wyższych, naturalnych konieczności i niezależnych od nas sił. Jest formą naszego bieżącego działania a nie światem, w którym działamy. Mamy wskutek tego upaństwowioną gospodarkę i upaństwowio-

[1]) Łódź np. z okresu Królestwa Kongresowego nie była organicznie częścią składową gospodarstwa narodowego. To były obce, gospodarczo eksterytorialne fabryki na polskiej ziemi. To nie Polska się uprzemysłowiła, nie Polska przeżyła nową fazę swego rozwoju, lecz obce gospodarstwo społeczne rozprzestrzeniło się na naszym obszarze, bo tu robocizna była tania i stąd łatwiej było penetrować rynki imperium rosyjskiego. Przemysł Steinkellera nie leżał również na linii jakiegoś logicznego rozwoju gospodarczego kraju. Stanowił pewnego rodzaju kaprys gospodarczy. A już najmniej to można powiedzieć o przemyśle śląskim związanym długie lata z gospodarką niemiecką. Nawet rolnictwo ziem zachodnich wyłamywało się ze wspólnoty polskiej, opierając swój dynamizm na przemysłowo-handlowym rozkwicie ziem niemieckich

ne instytucje, wykonujemy państwowe plany i obowiązki, myślimy „państwowo", rezygnujemy z prywatnych poczynań i zainteresowań, ponosimy ofiary, a mimo to nie mamy państwa. U innych narodów jest odwrotnie; ludzie myślą i działają prywatnie, osobiste mają zainteresowania i plany, indywidualnie gospodarzą, zamiast ponosić ofiary czerpią korzyści — a państwo trwa wieki i jest potężne.

Różnica istotna polega na tym, że my działamy, myślimy i odczuwamy **państwowo**, a inne narody działają, myślą i odczuwają **w państwie**. Ponieważ myśli i czyny są zmienne przeto zbudowane z nich państwo jest nietrwałe i fragmentaryczne. Trwałość i monumentalność osiągają natomiast państwa niezależne od bieżących myśli i czynów ludzkich. Nasz stosunek do państwa jest subiektywny. Gdzieindziej państwo zajęło pozycję nadrzędną. Uniezależniło się od kaprysu woli obywatela. Wzamian za to nie wkracza w dziedzinę jego życia osobistego. Historia jego nie rwie się jak nasza. Zmienność nastrojów, doktryn i światopoglądów, różnobarwność życia, rozmaitość zainteresowań rozgrywa się poniżej państwa, na szczeblu krótkotrwałego życia obywatela. Narody takie kroczą więc niezmiennie drogą swej historii bez względu na ustroje, doktryny i światopoglądy, zmieniając jedynie taktykę i metody działania.

Można by powiedzieć, że narody te podlegają „prawu państwa", tak jak prawu ciążenia, lub prawu krążenia ziemi, podczas gdy my jesteśmy poza jego zasięgiem skazani na własną, zawodną wolę.

Próby uniezależnienia państwa od czynników natury subiektywnej kończą się u nas niepowodzeniem. Nawet wówczas bowiem gdy interes publiczny stawiamy ponad wolą subiektywną, to czynnikim nadrzędnym nie jest państwo, lecz rządzący.

W dzisiejszych wypowiedziach publicystycznych na tematy państwowe znajdujemy te same elementy, które ciążyły na całej naszej historii: państwo jest nadal instytucją ad hoc. Mamy więc fragmentaryczność działania, przywileje grup, schematyczność myślenia, sztuczność organizacji, kolejność zainteresowań, monoideizm w pojmowaniu życia i koncepcjonizm programu i planu. Państwo jest tym organizmem, który ma strawić wszystkie koncepcje, doktryny, jakie rozmnożyły się masowo na podłożu ogromnych wypadków wojennych, powszechnego braku równowagi psychicznej i moralnej, zawiści społecznej, poczucia krzywd, żądzy znaczenia itd. Państwo ma stanąć do dyspozycji każdego, kto właśnie wczoraj stworzył jakąkolwiek doktrynę, u kogo właśnie wczoraj zrodził się jakikolwiek pomysł. Jest sceną, na której mają się rogrywać aktualności chwili, a nie monumentalnym gmachem, w którym tworzy się dzieło histarii, w którym ma żyć wieczny naród, a nie przemijające gwiazdy aktorskie. Ponad właściwą wielkim narodom żywiołowością woli, życia i rozwoju, którą organizują — planowo lub liberalnie — rządzący, dominuje zachciane, międzypartyjne, umówione, doktrynalne, zapropagowane, zasłyszane, zaplanowane.

Tyle refleksji ogólnych wywołanych lekturą książki J. A. Króla. Widzimy bowiem w niej jedynie Polskę pomysłu autora, na dziś, jedynie odruch na dzień wczorajszy, a nie państwo historyczne, jedynie narzędzie porachunku z przeszłością, z siłami politycznie przeciwnymi, z błędami przedwojennymi, narzędzie realizacji właśnie tych a nie innych koncepcji, narzędzie sił będących u władzy.

KONSTRUKCJA LOGICZNA „DROGOWSKAZÓW"

Zasadnicze zło widzi autor w tym, że Polska była rolnicza, chłopska, a nie przemysłowa, robotnicza. Stąd niedorozwój gospodarczy i kulturalny, stąd słabość państwa. Winę ponosi chłop, który nie zdobył się na elementarne wzmożenie opłacalności, który poza zasianie i okopanie wyjść nie potrafi, którego gospodarka stanowi „obraz marnotrawstwa sił ludzkich (3/4 ludności obrabia ziemię!), obraz niezaradności, afrykańskiego lenistwa, głupoty i niechlujstwa", który kontynuuje sielskość i piastowskość (seperatyzm kulturalny), piękno dusz i ewangeliczne cnoty, który pozostaje w prymitywnym związku z przyrodą (irracjonalizm), a ostatnio dał się pociągnąć idei agraryzmu, zachowując miłość do takiej ziemi i pracy rolniczej, jak przed wiekami, który ma skłonności mistyczne itd. itd.

W przeciwieństwie do tego przemysł jest siłą rozstrzygającą o istnieniu i potądze nowoczesnych narodów. Na klasę robotniczą patrzeć więc należy z punktu widzenia jej doniosłości, rozstrzygającej o istnieniu i suwerenności narodu polskiego. Klasie robotniczej słusznie więc należy się uprzywilejowana pozycja (str. 70). Gdy chłop jest konserwatywny, robotnik żywi miłość do osiągnięć cywilizacyjnych narastających równolegle z rozwojem techniki przemysłowej. (Nawiasem mówiąc, wiemy z historii, że różny był stosunek robotnika do maszyn!). Wielki przemysł opiera się o ekipy

twórców, wynalazców, uczonych, organizatorów. Chłopska struktura organizacji pracy przedstawia zaś wzór najuboższy w rzędzie współczesnych przedsiębiorstw i instytucji. Nawet „gospodarz“, zajmujący szczytowe stanowisko w hierarchii gromady nie wykracza poza krąg ludzi pracy (str. 79 — 80).

Przez zerwanie z izolowaną gospodarką naturalną zmniejsza się zakres pracy rolnika. Następuje specjalizacja. Konsekwencją jej są nowe powiązania społeczne o zasięgu światowym, nowy typ osobowości człowieka. Jednostka — specjalista korzystać bowiem może dowolnie z miliarda możliwości stworzonych przez inne jednostki. Wzbogacają się formy organizacyjne społeczeństwa o administrację i wojsko. Dokonuje się wymiana form obyczajowych, praw, wytworów sztuki. Chłop przestaje być tylko członkiem gromady i staje się członkiem narodu — „wchodzi w naród“, „staje w obliczu Europy“. Naród nie jest przepołowiony na dwa światy — wiejski i miejski. Rozkwita twórczość, bo działalność jednostki przekracza granice własnych potrzeb, a własne popędy wewnętrzne wzbogacają się inowacjami w metodach pracy. Zlewają się ze sobą dwa różne systemy cywilizacji — rolniczy i przemysłowy. Ulega przekształceniu stosunek ludności rolniczej do przemysłowej.

Wniosek praktyczny z tych rozumowań jest następujący: w miejsce tradycyjnej klasowości sworzyć należy jeden wspólny, nowoczesny świat pracy. Wzorem członka tego świata pracy powinien być robotnik (proletariusz, najemnik). „Od rozszerzenia się tego nowoczesnego świata pracy na całe społeczeństwo, na warstwę chłopską zależy osiągnięcie nowego zjednoczenia w naszym narodzie, osiągnięcie pełnej demokracji“ (str. 242). A więc całe społeczeństwo łącznie z chłopem trzeba sproletaryzować, zrobotniczyć; obok siebie nie może istnieć rozmaitość — zwłaszcza chłop i robotnik.

ZAGADNIENIE UPRZEMYSŁOWIENIA KRAJU

Żałować należy, że autor nie wyjaśnił, jak się to stało, że najbogatsze kraje świata i najbardziej kulturalne narody nie uciekając się do rekomendowanej przez niego jedynie słusznej metody, już dawno przeszły opisany wyżej proces uprzemysłowienia, osiągnęły potęgę, rozwinęły ogromnie wiedzę i technikę gospodarki rolnej, zlikwidowały gospodarkę naturalną, wprowadziły w najwyższym stopniu specjalizację, dzięki której stworzono nowe więzy społeczne, udostępniając jednostce korzystanie z miliardów możliwości stworzonych przez inne jednostki, wzbogaciły formy organizacyjne społeczeństwa o administrację, wszelkiego rodzaju usługi itp., dokonały wymiany form obyczajowych, wprowadziły chłopa w naród, usunęły przepołowienie społeczeństwa na dwa światy (wiejski i miejski), sprowadziły dwa systemy cywilizacyjne do jednego (w krajach takich trudno odróżnić wieś od miasta, chłopa od mieszkańca miasta, dom wiejski od willi miejskiej itd. itd.) — Dlaczego kraje rolnicze np. Dania, lub N. Zelandia mają w rolnictwie zaledwie czwartą część ludności, a produkcja rolnicza na głowę rolnika jest kilkanaście razy większa niż u nas (w N. Zelandii w dziale hodowli nawet 23 razy większa) mimo, że **chłop pozostał chłopem?**

Ponieważ autor uchylił się od tych wyjaśnień, my to uczynimy.

Zacznijmy od elementarnego zobrazowania sobie rozwoju gospodarstwa społecznego od stanu pierwotnego poczynając, czyli odpowiedzmy sobie na pytanie, jak nowoczesne gospodarstwa społeczne powstały?

Rozwój gospodarczy naszego globu jako całości i poszczególnych jego części polega na zagospodarowywaniu naturalnych sił i możliwości: ziemi, wód, bogactw (surowców) naturalnych, wartości klimatycznych i położenia geograficznego, a również zdolności twórczych człowieka, który też stanowi „naturę“. Tworzenie dóbr naturalnych jest dziełem przyrody i współdziałającego z nią człowieka, zaś przetwarzanie — dziełem techniki. Surowiec łącznie z żywnością jest w nowoczesnej gospodarce i w polityce światowej problemem zasadniczym. Równoważy go pod względem znaczenia w pewnym stopniu chyba tylko organizacyjny i wynalazczy geniusz człowieka. Maszyna zaś i urządzenia techniczne są w tej skali porównawczej zagadnieniem nieistotnym. Świadczy o tym ostatnia wojna. Pod naciskiem jej potrzeb powstały bez trudu olbrzymie urządzenia techniczne. Techniczna zdolność produkcyjna państw wojujących osiągnęła wręcz fantastyczne rozmiary. Troską powszechną natomiast był czynnik ludzki i surowiec. Narody dojrzałe gospodarczo walczą o ziemię i surowce (ostatnio niektóre z nich również o siłą ludzką), a nie o maszyny, nie o fabryki. Urządzenia techniczne są krótkotrwałe — okres ich zużycia trwa przeciętnie 10 lat. Taki też walor mają jako zdobycz wojenna.

Największą wartość w danych warunkach naturalnych ma „zdolność tworzenia dobr“

(F. List). A na to składa się wiele czynników. Urządzenia fabryczne są jednym z nich — i to nie naczelnym. Produkuje się je poprostu tak, jak każdy inny artykuł.[1]) Z punktu widzenia zdolności produkcji istotne jest przede wszystkim, czy jako związek rolnictwa, przemysłu, handlu itd. posiadamy pełną wartość twórczą, czy jako organizacja państwowa, społeczna i gospodarcza i jako ustrój mamy dane do osiągnięcia wysokiego poziomu gospodarczego i wreszcie — czy jako społeczeństwo rozwinęliśmy w sobie dostatecznie zmysł gospodarczy oraz zdolności techniczne i organizacyjne.

Rozwój gospodarczy jest wielostronnym procesem organizacyjnym, a nie zwykłą techniką, nie prostą produkcją fabryk.

Na czymże on polega (w schematycznym ujęciu)? Pierwotne gospodarowanie sprowadza się do tego, że gospodarujący produkuje tylko dla siebie i swoich bliskich. Zasadniczym przedmiotem działalności jest żywność, głównym zajęciem rolnictwo.

Gdy zjawia się wytwórca usług i narzędzi w postaci pierwotnego rzemieślnika, rolnik powiększa produkcję żywności na jego utrzymanie wzamian za narzędzia, które to powiększenie produkcji ułatwiają lub wręcz umożliwiają.

Masowe zapotrzebowanie narzędzi i środków produkcji przekracza możliwości rzemiosła. Występuje więc fabryka.

Jeśli fabryki mają powstawać, niezbędny jest ciężki przemysł z hutnictwem na czele. Przemysł lekki i ciężki jest zaś z kolei uzależniony od źródeł energii, zwłaszcza od węgla.

W ten sposób powstaje pełna struktura przemysłowa. Sama budowa aparatu wytwórczego jednakże nie wystarcza. Musi powstać sieć handlowa i komunikacyjna, która z jednej strony dostarcza fabrykom surowiec, a robotnikom przemysłowym, hutniczym i górniczym żywność, z drugiej zaś — artykuły przemysłowe rolnikom.

Musi też powstać organizacja bankowa, ubezpieczeniowa i transportowa, muszą być wybudowane spichlerze, elewatory, magazyny, chłodnie, porty itd.

Musi być robudowana administracja gospodarcza i ogólna.

[1]) Wartość naszych urządzeń przemysłowych przed wojną obliczono na 4,5 miliarda zł, tj. niespełna 130 zł na głowę ludności. Jest to drobiazg w porównaniu z potencjalną zdolnością produkcji. Nieporównanie większą wagę miała nieodkryta przez nas tajemnica „zdolności tworzenia dóbr".

Lawina wymiany dóbr i usług porywa wszelkie wartości gospodarcze i włącza je do gospodarki społecznej: bezrobotnego, surowce, nieuprawianą ziemię, niewyzyskane źródła energii itd. W końcu wszystko, co przedstawia wartość ekonomiczną, jest wyzyskane. Dawne gospodarowanie na własne potrzeby staje się gospodarowaniem społecznym. Jedni pracują dla drugich.

Rolnik mając wyżywić coraz to nowe masy ludzkie odpływające do coraz to nowych zawodów musi zwiększać produkcję, inwestować duże kapitały i uczyć się techniki nowoczesnej produkcji. W końcu osiąga przy pełnym zainwestowaniu swego gospodarstwa taką wydajność, że w pojedynkę może wyżywić 25 osób (N. Zelandia). Równocześnie dokonują się wszelkie przeobrażenia gospodarcze i techniczne, które autor chciałby osiągnąć własnym systemem: produkcja rolna osiąga wysoki poziom, chłop się specjalizuje (w granicach dopuszczalnych z racji specyficznych, naturalnych praw gospodarki rolnej), gospodarstwa zainwestowują się , wzbogacają się formy organizacyjne społeczeństwa (zmiany w strukturze ludnościowej odbywają się tak regularnie, że istnieją formułki statystyczne w/g których można je z góry ustalić) itd. itd.

A cóż się dzieje w miarę takiego rozwoju gospodarczego z człowiekiem?

Przyjmijmy, że w pierwotnej gospodarce pewien obszar uprawiany jest przez 5 braci. Produkują tylko na własne potrzeby, bo prymitywne metody pracy nie pozwalają na więcej. Zresztą nie ma gdzie zbyć, bo wszyscy są rolnikami. Pewnego dnia decydują, że jeden z nich, zdradzający pewne talenty techniczne, będzie dla nich wykonywał narzędzia, pozostając u nich na wyżywieniu. Narzędzia pozwoliły nie tylko utrzymać dawną produkcję ale nawet zwększyć ją — i to przy zmniejszonym wysiłku osobistym ze strony naszych 4 rolników. Skłoniło ich to do delegowania jeszcze jednego spośród siebie — tym razem już do fabryki. Efekt był jeszcze lepszy. Dzięki maszynom i nawozom zbiory poważnie wzrosły a wysiłek fizyczny zmalał. Stopa życiowa wszystkich wzrosła: lepiej się odżywiali, lepiej mieszkali, lepiej się odziewali. Podniósł się również techniczny poziom gospodarki rolnej. W końcu trzeba było zostawić gospodarstwo tylko jednemu, bo dwaj pozostali poświęcić się musieli dostarczaniu żywności do odległych fabryk i kopalń, a artykułów przemysłowych na wieś. Bez fachowej obsługi handlowej produkcja nie mogła bowiem być utrzy-

mana. Robotnikom groził głód, a rolnik nie mógł wykorzystać w pełni swych możliwości produkcyjnych. Trzeba też było zająć się leczeniem pracujących na roli i w fabrykach, kształceniem ich dzieci, pełnić czynności administracyjne, bankowe, ubezpieczeniowe, podjąć prace naukowe itd. itd. W końcu — jak to już powiedzieliśmy — doszło do tego, że 1 mężczyzna pracujący w rolnictwie produkował żywność dla 25 osób, że w kraju wybitnie rolniczym (Dania, N. Zelandia) zaledwie co 4-ty człowiek pracował na roli produkując wielokrotnie więcej niż poprzednio 5 osób.

Równocześnie zrealizowane zostały wszystkie społeczne i kulturalne postulaty autora „Drogowskazów": Chłop przestał być tylko członkiem gromady, „wszedł w naród", „stanął w obliczu" nie tylko Europy, ale całego świata (przez swoje organizacje spółdzielcze i ich centrale zetknął się z całym światem i wszelkimi problemami państwowymi), wyrobił się politycznie i społecznie, upodobnił się do mieszkańców miast, miał nowoczesny dom i nowoczesne gospodarstwo domowe, posyłał dzieci do szkoły, leczył rodzinę, kupował książki i gazety, zetknął się szeroko z techniką przy elektrycznych instalacjach, przy telefonie, przy samochodzie i traktorze itd. itd.

WARUNKI PRZEBUDOWY I UNOWOCZEŚNIENIA WSI

To wszystko możliwe było jednakże tylko dzięki jednemu zasadniczemu warunkowi: że gospodarstwo rolne było tak duże i tak duży reprezentowało wkład kapitałowy (maszyny, budynki, wysokowartościowy materiał hodowlany itd.), że rolnik nasz mógł wyprodukować żywności dla 25 osób, tzn. że przynajmniej 20 osób (po odliczeniu rodziny) pracowało w jego gospodarstwie na odległość dostarczając wzamian za żywność wszystkie potrzebne do gospodarowania rzeczy i wykonując wszelkie niezbędne usługi. Gdyby gospodarstwa były tak małe jak u nas, ludność nie mogła by odpłynąć ze wsi, aby z odległości z nią współpracować, nie byłoby wymiany towarów i usług.

Prawidłowa struktura rolna jest więc zagadnieniem centralnym naszej gospodarki społecznej. Zbyt drobne, karłowate gospodarstwa są antygospodarcze, antycywilizacyjne i antyrobotnicze (przy małej produkcji na głowę ludności rolniczej artykuły żywnościowe są drogie, a ponadto wieś, przyzwyczajona do niskiej stopy życiowej i na pół bezrobotna jest rezerwuarem taniej siły roboczej, konkurującej z robotnikiem miejskim, i wreszcie — gdy ludność wiejska ma mały dochód na głowę, przemysł traci podstawy swej egzystencji, co prowadzi do niskiego zatrudnienia).

Drugim warunkiem spełnienia postulatu przebudowy i modernizacji wsi jest skłonienie rolnika do inwestowania i wykształcenie go pod względem technicznym [1]).

GOSPODARKA SPOŁECZNA JEST NIEPODZIELNA

Z powyższego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że rozwój gospodarczy nie polega na rozwoju poszczególnych dziedzin — rolnictwa, przemysłu, czy handlu — z osobna, lecz że jest to proces ogarniający całość gospodarowania. Nikt nie stworzy przemysłu samego dla siebie, nikt nie rozwinie handlu niezależnie od stopnia rozwoju gospodarki wymiennej i nikt nie podniesie rolnictwa na wysoki poziom bez oparcia o przemysł. Nie ma dziedzin „najważniejszych" i mniej ważnych, bo wszystkie są od siebie organicznie uzależnione. Jeśli jest cośkolwiek „najważniejsze" — to właśnie harmonia wewnętrzna, od której wogóle wszelki postęp zależy. Nie jest również „najważniejszy" ani chłop, ani kupiec, bo wszyscy są niezbędni i nawzajem od siebie zależni.

Niema w ogóle trzech oderwanych od siebie problemów — rolnictwa, przemysłu i handlu. Gospodarka społeczna jest niepodzielna.

Rozwój gospodarczy kraju to poprostu przechodzenie pierwotnej gospodarki rolnej przez różne fazy. Ostatnią fazą jest pełne uprzemysłowienie tejże gospodarki pierwotnej. Czyli — przemysł to nie nowa dziedzina. To to samo rolnictwo — tylko uprzemysłowione (bo część jego pracowników działa na odległość). Polska pierwotna i uprzemysłowiona to to samo gospodarstwo, ten sam kraj, ta sama wieś w różnym wieku dojrzałości. Co więcej — to ten sam człowiek na różnym szczeblu metod gospodarowania.

Można wybudować wiele fabryk, a kraj będzie prymitywny, nieuprzemysłowiony, wtedy mianowicie, gdy fabryki te powstaną obok rol-

[1]) Przemysł rozbudował się dzięki temu, że przedsiębiorca — kapitalista z dochodu mało przeznaczał na utrzymanie robotnika a dużo inwestował („nadwartość"). Chłop nie otrzymuje płacy, lecz pełny dochód ze swej pracy i sam nim dysponuje. Ponieważ dochód ten był z zasady b. niski, więc używał go prawie wyłącznie na utrzymanie rodziny, zaniedbując gospodarstwo.

nictwa, gdy nie będą fazą jego rozwoju i dojrzewania (przypominam Łódź!).

Można wybudować zakłady przemysłowe w kraju, który posiada dużo wolnych rąk roboczych, dostateczne siły fachowe i wielkie potrzeby w zakresie wyrobów przemysłowych, a fabryki te będą nieczynne, ludzie bezrobotni, potrzeby niezaspokojone. Takie zjawisko przeżywaliśmy nawet przy skromnym aparacie przemysłowym w okresie międzywojennym. Stawały wówczas kopalnie a zjawiały się „biedaszyby“, unieruchomiały swe wspaniałe mechanizmy nowoczesne fabryki, a rodziły się tzw. „pluskwy“ przemysłowe, czyli prymitywne warsztaciki chałupnicze, które przejmowały na siebie zaspokajanie potrzeb ludności miejskiej. Na wsi zaś chłop cofnął się do gospodarki naturalnej.

Aparat przemysłowy, jeśli ma działać, musi więc być organicznie wchłonięty przez gospodarkę społeczną. W przeciwnym razie gospodarka ta wyrzuci go ze swego organizmu.

Powie ktoś: to kwestia cen; drogie artykuły przemysłowe nie znajdują odbiorców.

Odpowiem na to, że są sytuacje ekonomiczne, w których nawet najtańsze towary są dla ludności niedostępne. I odwrotnie.

Kto inny powoła się na zmianę ustroju, na upaństwowienie i planowanie. Jest to, oczywiście, argument oparty jedynie na wierze w planowanie. Wyjątek stanowi planowanie z przeznaczeniem na potrzeby państwa (wojna, roboty publiczne). Gospodarka planowa na potrzeby prywatne podlega takim samym prawom jak gospodarka wolna.

I wreszcie przytoczy ktoś przykład Anglii, gdzie powstał ogromny przemysł w oderwaniu od gospodarki wewnętrznej i od rolnictwa. Przykład, niestety, już spóźniony. Dla Anglii cały świat był „rolnictwem“. Przemysł jej powstał w warunkach dziś należących już do przeszłości. Dziś każdy kraj nastawia się na prawidłowe zagospodarowanie swego obszaru, a tym samym na uprzemysłowienie jako szczytową fazę tego zagospodarowania. Inne kraje wielko-przemysłowe już nie miały pełnych koniunktur angielskich. Dlatego Niemcy np. wywoziły tylko 17% swej ogromnej produkcji przemysłowej, a Stany Zjednoczone A. P. tylko 10%. Resztę pochłaniał wewnętrzny rozwój gospodarczy. Tym bardziej Polska nie może bazować swego uprzemysłowienia na eksporcie. Zresztą, o ile korzystniejsza byłaby wymiana z zagranicznym rolnikiem niż ze swoim? (Oczywiście nie propaguję tu ograniczenia eksportu. Mówię jedynie o zasadniczej strukturze gospodarczej kraju).

NIEUZASADNIONE ZARZUTY

W świetle pow. wyjaśnień widoczne jest, że zarzuty podniesione przez J. A. Króla przeciw wsi są nieuzasadnione. Byliśmy nieuprzemysłowieni, bo nikt procesu uprzemysłowienia nie zorganizował. Chłop mógł iść do przemysłu, ale do . . . Ameryki. Walka jego o wyłamanie się z fatalnego kręgu nędzy była beznadziejna. Jedyną rzeczą, której mógł się podjąć, było wysłanie dziecka do szkoły kosztem ogromnego wysiłku i wyrzeczeń.

I istotnie czynił to. Inwestował w kulturę i postęp. Dla wsi była to jednakże inwestycja zmarnowana. Był to prywatny awans jednostki przechodzącej z jednego środowiska do drugiego, rodzaj historycznej nobilitacji, a nie proces rozwoju wsi. Wykształcenie w tego typu gospodarstwie rolnym nie mogło mieć zastosowania, nie rentowało, tak jak nie mogły rentować nowoczesne maszyny rolnicze. Inteligent wychowany kosztem wsi opuszczał ją fizycznie, moralnie, światopoglądowo i politycznie. Gotowy jako fachowiec przechodził do pracy nierolniczej. Wieś finansowała gospodarkę miejską.

STANOWISKO SPOŁECZNO-GOSPODARCZE CHŁOPA I ROBOTNIKA ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI

Wyjaśniając w jaki sposób kraje zachodnie osiągnęły wysoki poziom gospodarki i kultury i w jaki my go możemy osiągnąć, wykazaliśmy dość jasno, że uproszczona formuła autora domagającego się zrobotniczenia chłopa nie ma żadnych podstaw natury gospodarczej lub kulturalnej.

Dodamy wobec tego, że zabieg ten nie jest potrzebny również ze względów społecznych, klasowych. Chłop już jest robotnikiem — tylko w pojedynkę. Istnieje więc i jedność społeczna. Nie zawsze to jednak rozumieją działacze polityczni i doktrynerzy.

Maszyny przemysłowe stawia się pod wspólnym dachem, tworząc w ten sposób fabrykę (rozrzucone — stanowią rzemiosło, odpowiadające całkowicie ustrojowi wsi). W rolnictwie takimi maszynami obsługiwanymi przez poszczególnych pracowników są gospodarstwa. Ze względów zrozumiałych „maszyny“ te muszą być rozrzucone w terenie. Nie mogą też pracować systemem „taśmowym“ — produkując na jednej żyto, na drugiej buraki, na trzeciej świnie

itd. — bo gospodarka rolna stanowi w każdym warsztacie cykl zamknięty.

Robotnik fabryczny działa pod technicznym i handlowym kierownictwem zarządu fabryki.

Większa ilość gospodarstw rolnych ma też wspólne kierownictwo handlowe i techniczne. Jest nim prawidłowo pomyślana spółdzielnia rolniczo-handlowa.

Fabryki mają swoje centrale zbytu — centralne zarządy. W rolnictwie odpowiadają im spółdzielcze centrale handlowe wraz ze związkami rewizyjnymi .

Spółdzelnia jest też odpowiednikiem rady zakładowej a centrala gospodarcza i związek rewizyjny odpowiednikiem związku zawodowego robotników.

W przemyśle planowanie może się odbywać poprzez centralne zarządy i centrale zbytu, w rolnictwie zaś — poprzez centrale spółdzielcze i związki rewizyjne.

Jest jednakże jedna zasadnicza różnica: chłop nie jest najemnikiem, nie jest sproletaryzowany. Czyżby wiąc o to chodziło autorowi „Drogowskazów" ?

Dzisiejszy ustrój wsi jest wynikiem wielowiekowej walki chłopa o wyzwolenie, o prawa społeczne i gospodarcze. Sto czy stopięćdziesiąt lat temu chłopu udało się dzięki uwłaszczeniu zdobyć właściwą pozycję społeczną i prawo do wytworu własnej pracy. Jest wolnym pracownikiem, a nie najemnikiem, jest właścicielem tego, co wyprodukuje.

Wolność ta i niezależność nie jest jednakże nieograniczona. Istotnym dopełnieniem ustroju wsi jest bowiem spółdzielczość. Dzięki niej działalność chłopa nie jest zanarchizowana, lecz zorganizowana, nie jest oderwana od całości gospodarki społecznej lecz uspołeczniona (co zwłaszcza Lenin w całej pełni uznaje i stwierdza).

A więc ustrój wsi nie jest anachronizmem i prymitywem w porównaniu z ustrojem w którym pracuje robotnik. Przeciwnie — chłop o półtora wieku wyprzedził robotnika (co oczywiście nie jest specjalną jego zasługą, bo o tysiące lat wcześniej żył w upośledzeniu gospodarczym i społecznym). Nie ma powodu pozbawiać go tych zdobyczy — tym bardziej, że robotnik usiłuje iść w tym samym kierunku szukając praw współprzedsiębiorcy na terenie rad zakładowych i związków zawodowych, w postaci udziału w zyskach itd.

Najemnictwo jest zjawiskiem zwyrodnienia form gospodarowania, a nie formą najwłaściwszą. Robotnik walczy z tym systemem, lecz nie znajduje rozwiązania (spółdzielczość wytwórcza, prawo do wytworów pracy (vide np. A. Menger: „Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag"), wspomniane wyżej rady zakładowe itd.). Jeśli dziś walka ta słabnie to za cenę rządzenia i przywilejów politycznych.

Również nauka nie przestaje nad tym zagadnieniem pracować, o czym świadczy ogromna literatura na ten temat. Wtedy, kiedy walka z tym wyrodnieniem jest w toku, nie należy go utrwalać i upowszechniać, jak to Król usiłuje uczynić.

Nie należy zapominać, że najemnictwo typu dzisiejszego nie było przez nikogo zaplanowane. Powstało niepostrzeżenie jak wogóle cały kapitalizm. Pierwsze maszyny były rozrzucone jak gospodarstwa rolne. Były rzemiosłem. Pracownik, który na nic produkował, był przedsiębiorcą jak rolnik dzisiejszy. Był też właścicielem wyprodukowanych dóbr. Gdy się okazało, że zespołowa produkcja — fabryczna — jest sprawniejsza, że łatwiej fabryce o surowiec, że bez organu fachowego nie można wytworów zbywać na szerokich rynkach, zwłaszcza gdy produkcja jest rozdrobiona, pracownik zarzucił przedsiębiorczość i poszedł do fabryki. Nie zawarował sobie jednak prawa współprzedsiębiorcy i prawa do wytworów swojej pracy, zwłaszcza że trudno było ustalić jego udział w produkcji. I stał się najemnikiem. Stracił pozycję społeczną i prawo własności. Prawo do posiadania wytworów zespołowej produkcji przeszło z pracy na kapitał (na wkład kapitałowy). Czyli pracownik sprzedał za określoną sumę wniesioną do przedsiębiorstwa przez kapitalistę, zwaną udziałem (akcją itd.), swoje prawa człowieka i wytwórcy. Otrzymał wzamian pracę na poziomie minimum egzystencji. Ceny tej nie chce płacić rolnictwo, zwłaszcza, że już dawno znalazło formę pracy zespołowej , czyniąc zadość jego prawom jako człowieka i pracownika, oraz wymogom społecznym.

WNIOSKI

Zamiast proletaryzować chłopa, przywrócić należy utracone prawa robotnikowi. Nie przywileje, lecz prawa! Przywilej klasowy, czy zawodowy jest nawrotem do XIV w., tj. do okresu, gdy powstawało rycerstwo jako „warstwa odpowiedzialna za państwo" („jako siła rozstrzygająca o istnieniu i potędze narodu" — powiedziałby Król). Przywileje te skończyły się wielowiekowym niewolnictwem chłopa.

Wiedza o państwie i o organizacji społeczeństwa do tej pory poczyniła tak olbrzymie postępy, że nie ma potrzeby poszukiwać wynalazków. Dziś już wiemy, jak można dać wszystkim równe prawa bez szkody dla państwa i gospodarki. Zresztą istota nierozwiązanych zagadnień ustrojowych leży w ustroju przedsiębiorstwa, a nie państwa ani społeczeństwa.

Racji bytu nie ma również sprowadzanie treści i problemów życia do pracy, zwłaszcza fizycznej. Dążymy milowymi krokami do odciążenia człowieka od trudu pracy fizycznej przy pomocy maszyn. Już dziś mamy maszyny, z których każda zastępuje kilka milionów robotników (turbiny). Świat przyszłości to świat bez trudów dzisiejszej ciężkiej pracy fizycznej, bez robotników dzisiejszego typu. Pocóż go właśnie teraz zrobotniczać, pocóż zresztą planować spóźnione ustroje? Dziś nawet praca stanowi przeciętnie tylko małą część życia ludzkiego (po odliczeniu młodości, starości, świąt, urlopów, wolnego od pracy czasu itd). Czyż nie ważniejsza jest ta ogromna reszta czasu, zwana poprostu „życiem“? Organizujmy świat pod kątem widzenia piękna życia, a nie jego stron ujemnych tj. pod kątem widzenia trudu fizycznego.

Książka Króla jest typowym przykładem omawianego na wstępie cząstkowego ujmowania olbrzymiego, skomplikowanego zagadnienia ustroju państwa i społeczeństwa i jeszcze większego problemu życia i człowieka, typowym przykładem schematyzowania i upraszczania podstawowych problemów człowieka i świata.

Powstała, wierzę, z poczucia złych losów wsi. Autor pragnie je radykalnie poprawić. Ze złych losów nie powinna się jednak rodzić fałszywa doktryna.

JÓZEF KOPEĆ

WIEŚ W PLANOWANIU

ROLNICTWO W GOSPODARCE PLANOWEJ

Fakt, że w wyniku dokonanych i dokonywujących się obecnie przemian w ustroju gospodarczo-społecznym Polski, procesowi uspołecznienia względnie upaństwowienia ulegają głównie takie dziedziny życia, jak: przemysł, górnictwo, komunikacja i transport oraz handel, podczas gdy rolnictwo zachowuje zasadniczo swój ustrój, oparty na rodzinnych gospodarstwach drobnych prywatno-własnościowych, nie ogranicza przez to gospodarki planowej tylko do dziedzin upaństwowionych względnie uspołecznionych i nie stanowi przeszkody dla dobrowolnego, wzrastającego ciągle procesu uspołecznienia w dziedzinach prywatno-indywidualnego posiadania. Dziedziny te również są objęte ogólnym planowaniem państwowym — z tą tylko różnicą, że środki oddziaływania są odmienne, zwykle pośrednie. W tym wypadku państwo stwarza ogólne warunki gospodarcze, społeczne i kulturalne takie, że prywatna gospodarka wtłoczona w te warunki musi być prowadzona w kierunku przewidywanym przez państwo. Wieś zatem, mimo że reprezentuje główny odcinek t. zw. sektora prywatnego, ulega dziś przyśpieszonemu procesowi uspołecznienia, państwo zaś w swym planowaniu życia narodowego musi posiadać wizję wsi przyszłości, dla wytworzenia której stwarza warunki.

TRUDNOŚCI PLANOWEJ PRZEBUDOWY WSI

Wśród wielu przyczyn, tkwiących w samym skomplikowaniu problemu, — przyczyn, które napotyka dziś, zapoczątkowana jeszcze przed zakończeniem wojny, przebudowa wsi w sensie najogólniejszym, ustrojowym, istnieje jedna, bardzo poważna przyczyna natury formalno-organizacyjnej. Polega na tym, że jest bardzo dużo, może nawet za dużo, centralnych ośrodków dyspozycyjnych w sprawach wiejskich, zwłaszcza na odcinku realizacyjnym. Dla przykładu tylko można wymienić: Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych — produkcja roślinna i zwierzęca, szkolnictwo zawodowo-rolnicze, Ministerstwo Aprowizacji — konsumcja produktów rolniczych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu — przemysł rolniczy i wymiana między wsią a miastem, rzemiosło wiejskie, Ministerstwo Obrony Narodowej — przysposobienie wojskowo-rolnicze, Ministerstwo Oświaty — szkolnictwo powszechne na wsi i wyższe rolnicze, Ministerstwo Administracji Publicznej — samorząd terytorialny, różne centralne związki spółdzielcze — spółdzielczość wiejska we wszystkich swych odmianach, Związek Samopomocy Chłopskiej — samorząd gospodarczo-rolniczy i wiele, wiele innych zrzeszeń gospodarczych i pozagospodar-

czych. Wszystko to są czynniki kształtujące oblicze wsi obecnej i wytyczające kierunki jej rozwoju.

POSTULAT KOORDYNACJI POCZYNAŃ W ZAKRESIE PLANOWANIA WSI

Wobec braku dostatecznej koordynacji najróżnorodniejszych poczynań wszystkich tych czynników, poczynań dotyczących nieraz tych samych spraw, które zawsze pozostają w ścisłym powiązaniu z całokształtem spraw, składających się na życie wsi, wieś nie tylko, że przestaje być głównym podmiotem kształtującym swe życie, ale staje się przedmiotem jednostronnych częstokroć decyzji, które niezawsze są zgodne z interesem ogólnym gospodarki narodowej i niezawsze też uplasowują w należytej hierarchii zagadnienie wiejskie wśród innych zagadnień.

Przy obecnym przeto zdecydowanym przejściu naszej gospodarki narodowej na system gospodarki planowej, wysuwa się siłą konieczności postulat jednego naczelnego czynnika, koordynującego wszystkie poczynania gospodarcze i pozagospodarcze, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnień wiejskich. Przy przeglądzie organizacji najwyższych władz i organów państwowych na pierwszy rzut oka narzuca się myśl, że czynnikiem tym winien być Centralny Urząd Planowania przy Prezydium Rady Ministrów. Praktyka jednak poucza nas, że faktycznie tak nie jest. Działalność Centralnego Urzędu Planowania ogranicza się do zestawienia i uzgodnienia napływających do niego resortowych planów gospodarczych, w głównej mierze produkcyjnych, w paroletnie narodowe plany gospodarcze, oraz do dystrybucji naczelnej kapitału inwestycyjnego. Jasną jest więc rzeczą, że tego rodzaju koordynacja załatwia niejako sprawy bieżące, natomiast nie może i nie jest w stanie stawiać sprawy zasadniczo. Centralny Urząd Planowania występuje tu głównie w roli niejako rozjemcy między różnymi resortami. Taka koordynacja w tych sprawach, jaką Centralny Urząd Planowania przeprowadza, niewątpliwie jest pożyteczna i konieczna nawet, ale jest to koordynacja niezupełna i z tego powodu niewystarczająca. Na drodze takiej tylko koordynacji poczynań, wymagających inwestycji, żadną miarą nie stworzy się jeszcze tej niezbędnej organicznej i funkcjonalnej koncepcji planu optymalnego zagospodarowania całego obszaru państwa, a zwłaszcza całego kompleksu wiejskiego. Uzgadniane w Centralnym Urzędzie Planowania plany gospodarcze mogą co najwyżej w większym lub mniejszym stopniu być wyrazem realizacji pewnych takich koncepcji wycinkowych w niektórych wąskich dziedzinach, podległych poszczególnym resortom — pod warunkiem, że dana dziedzina życia leży całkowicie pod wyłącznym kierownictwem danego resortu.

W stosunku do wsi, do rozległych obszarów wiejskich o bardzo skomplikowanej i bogatej problematyce, powstanie takiej koncepcji na tej drodze jest z braku oczywistego tego warunku niemożliwe. Zresztą jest to tylko teoretyczne postawienie sprawy, ponieważ praktycznie rzecz biorąc, nie ma nigdy takiej sprawy, którą by był zainteresowany jeden tylko czynnik dyspozycyjny, a to ze względu na powszechną relatywność wszystkich zjawisk gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Z uwagi na to relatywność zjawisk życia zbiorowego, zwłaszcza na odcinku gospodarczym, konieczność istnienia naczelnego ośrodka koncepcyjno-dyspozycyjnego, o odmiennej strukturze niż Centralny Urząd Planowania, wydaje się być niewątpliwa i nie budząca żadnych zastrzeżeń.

ROLA WŁADZ PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO W PRZEBUDOWIE WSI

Zdawali sobie zapewne dobrze sprawę z tego twórcy i pionierzy obecnego ustroju Polski Ludowej, jeśli obok Centralnego Urzędu Planowania powołano do życia jeszcze w 1945 r. Główny Urząd Planowania Przestrzennego, który na podstawie Dekretu z dn. 2.IV.46 r. o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju powołany jest właśnie do opracowania i postawienia koncepcji optymalnego w naszych warunkach przyrodniczych, gospodarczych, społecznych, populacyjnych i geopolitycznych — krajowego planu zagospodarowania, w ramach którego okresowe plany realizacyjno-gospodarcze (te, które zestawia C.U.P.) winny być podejmowane. W konsekwencji tego zarówno wspomniany Dekret, jak i Rozporządzenie Rady Ministrów z 20.III.47 r. nakładają obowiązek na wszystkie władze i organa publiczne (na C.U.P. również), aby uzgadniały swoje zamierzenia z Głównym Urzędem Planowania Przestrzennego. Zasada ta jest obowiązująca również na szczeblach niższych instancji w stosunku do Regionalnych Dyrekcji Planowania Przestrzennego, stanowiących część składową urzędów wojewódzkich i w stosunku do Miejscowych Urzędów Planowania Przestrzennego, którymi słusznie są władze samorządu terytorialnego:

Wydziały Powiatowe i Zarządy Miejskie miast wydzielonych.

W odniesieniu do zagadnień wiejskich wysuwa się z tych samych względów dodatkowy postulat, aby we władzach planowania przestrzennego na wszystkich szczeblach istniały i działały sprawnie wyodrębnione komórki organizacyjne, należycie zorganizowane, dość szeroko rozbudowane i fachowym personelem obsadzone — stosownie do bardzo rozległego wachlarza zagadnień, wchodzących w zakres planów zagospodarowania obszarów rolniczo-wiejskich. Tylko takie komórki na tym odcinku zdolne byłyby wspólnym wysiłkiem zarówno koncepcję wsi polskiej postawić, jak też pod jej kątem dokonywać uzgadniania zamierzeń wszystkich władz i organów publicznych, działających na obszarach wiejskich.

PRACE G. U. P. P. W ZAKRESIE PLANOWANIA WSI

Intensywne prace Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego, oparte o głębokie i wszechstronne studia, trwają już od dwóch lat i należy przypuszczać, że zdolny on jest obecnie z pożytkiem dla całości gospodarki narodowej spełniać tę rolę naczelnego koordynatora poczynań władz i organów publicznych według zarysowującej się koncepcji planu optymalnego zagospodarowania kraju, zwłaszcza na odcinku zagadnień wiejskich. Wiemy bowiem, że komórka wiejska w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego powstała i zaczęła swą pracę jako jedna z pierwszych w tym urzędzie. Należy tylko wyrazić żal, że dotychczasowe publikacje tego Urzędu tak są dotąd nieliczne i stanowczo za mało, niewspółmiernie do innych zagadnień, uwzględniają materiały do planów zagospodarowania obszarów rolniczo-wiejskich. Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby Biuro Planowania Wsi G. U. P. P., znane nam skądinąd dobrze ze swojej ruchliwości, zapobiegliwości i oddania sprawie wiejskiej, po dwóch latach pracy nie miało poważniejszego dorobku do opublikowania poza trzema zaledwie, zresztą bardzo cennymi, pozycjami bibliograficznymi, jakie ujrzały światło dzienne, a mianowicie: 1. „Typowe projekty zagród wiejskich" — praca zbiorowa, Wydawnictwo Ministerstwa Odbudowy, 2. W. Rawski: „Zdrowotność na wsi" i 3. W. Rawski: „Pszczelarstwo a planowe zagospodarowanie przestrzenne kraju", obie ostatnie prace wykonane na zlecenie G. U. P. P., a wydane przez Wydawnictwo „Ex libris" w Warszawie.

Wiemy, że Biuro to od samego początku przyjęło najwłaściwszą metodę wykonania ciążącego na G. U. P. P. zadania w odniesieniu do wsi. Metoda ta polega na ścisłym współdziałaniu z najbardziej zainteresowanymi wsią władzami, czynnikami gospodarczymi, naukowymi, społecznymi i kulturalnymi, oraz na ścisłym kontakcie z terenem wiejskim.

Dzięki współdziałaniu Biura z władzami akcja odbudowy zniszczeń wojennych na wsi została sensownie uregulowana. Rozporządzeniem Ministerstwa Odbudowy z 7.V.45 r. cała akcja parcelacji i osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych przeprowadzona jest przy ścisłym współdziałaniu Regionalnych Dyrekcji Planowania Przestrzennego według instrukcji Biura Planowania Wsi; następnie zostały ustalone w postaci rozporządzenia wykonawczego do Dekretu z 2.IV.46 r. zasady współdziałania władz ziemskich i władz planowania przestrzennego na terenach objętych akcją przebudowy ustroju rolnego, wreszcie przy współudziale Min. Adm. Publicznej Wydziały Powiatowe podejmują działalność Miejscowych Urzędów Planowania Przestrzennego.

Dzięki nawiązaniu współpracy z szeregiem instytucji i zakładów naukowych Biuro zgromadziło wokół siebie dość liczne grono wybitnych naukowców i rzeczoznawców. Dzięki tej współpracy Biuro uzyskało szereg cennych opracowań i materiałów podstawowych — takich, jak opracowanie zagadnień klimatycznych, gleboznawczych, antropologiczno-ludnościowych, etnograficznych, strukturalnych, rejonizacji produkcji rolniczej, przemysłu i handlu rolniczego, przemysłu ludowego, osadnictwa i budownictwa wiejskiego itp. Materiały te służą do opracowania koncepcji krajowego planu zagospodarowania obszarów rolniczo-wiejskich, względnie wydania wytycznych do takich planów w skali regionalnej i miejscowej. Wydaje się jednak, że nie będą one i nie mogą być w pełni wykorzystane dopóty, dopóki nie ujrzą światła dziennego w postaci publikacyj. W zasadzie winny się one ukazywać w druku bieżąco, w miarę ich uzyskiwania, w kolejnych numerach w jednej serii materiałów z zakresu planowania wsi. Byłoby rzeczą nadzwyczaj korzystną, gdyby już posiadane materiały zostały opublikowane jak najszybciej, a to z uwagi na konieczność zapoznania z nimi ogółu zainteresowanych czynników i społeczeństwa w ogóle, które przecież plany oparte na tych materiałach przez swoich przedstawicieli w Sejmie i Radach Narodowych będzie uchwalać.

Społeczeństwo musi znać dostatecznie uzasadnione przesłanki planów przedstawionych mu do zatwierdzenia i wykonania. Tego zresztą domaga się duch Dekretu o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju, który przewiduje zgłaszanie wniosków do planów zainteresowanych czynników i osób. Od spopularyzowania i zrozumienia przesłanek planów zależy wreszcie w ustroju demokratycznych ich realizacja, zwłaszcza na odcinku wiejskim. Taka zaś publikacja, jak ostatnio wydane „Studium planu krajowego“, choć może imponować i być pożyteczna, wydaje się, że jest nie wystarczająca i mało „czytelna“ dla zwykłego śmiertelnika, nie „siedzącego“ bezpośrednio w tych sprawach. Istotą planu w rozumieniu wspomnianego Dekretu wydaje się być program optymalnego zagospodarowania określonego terenu, zredagowany w formie bądź ustawy (plan krajowy), bądź uchwały właściwej Rady Narodowej (plan regionalny i miejscowy), a mapa może być tylko ilustracją przestrzenną zagadnień rozwiązywanych w planie. Stąd i w publikacjach każde zagadnienie, ilustrowane mapą winno być poprzedzone programem opisowym z uzasadnieniem analitycznym.

Z uwagi na omówioną wyżej konieczność przekonania społeczeństwa do planów, należy przyznać słuszność dążeniu Biura Planowania Wsi do kontaktu i współpracy już w stadium opracowywania planów względnie wytycznych do nich z organizacjami społeczno-kulturalnymi i gospodarczymi — takimi, jak Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici“, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Związek Teatrów i Chórów Ludowych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Centralne Spółdzielnie itp. Ich głos bowiem i działalność może walnie dopomóc w pracach przy stawianiu koncepcji wsi polskiej i planów zagospodarowania obszarów rolniczo-wiejskich, jak też przy wykonaniu tych planów w terenie.

Na specjalne omówienie zasługuje działalność Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego, a w szczególności Biura Planowania Wsi w zakresie t. zw. planowania doświadczalnego. Jest to dział pracy otoczony szczególną opieką z uwagi na to, że ma dostarczyć eksperymentalne sprawdziany podejmowanych koncepcji, niepraktykowanych u nas współcześnie. Zanotować tylko tutaj trzeba z uznaniem wielką rozwagę władz przy stawianiu nowej koncepcji strukturalnej wsi polskiej generalnie, oraz fakt, że równocześnie jednak opracowuje się i realizuje odważnie pewne koncepcje w odniesieniu do wybranych w tym celu obiektów doświadczalnych. Z pierwszym takim doświadczeniem spotkaliśmy się już na terenie odbudowanej całkowicie wsi Piaseczno, gm. Konary, pow. Grójecki, woj. Warszawskie, ale tu eksperyment dotyczył głównie materiałów i konstrukcji budowlanych, a w mniejszym stopniu rozplanowania zagrody i osiedla; obecnie zaś na niedawnej (22.IX.) konferencji w G. U. P. P. omawiany był szczegółowo plan zagospodarowania drugiego takiego obiektu doświadczalnego, mianowicie wsi Wilczkowice gm. Ranków, pow. Wrocławski. Eksperyment ten polega na takim rozplanowaniu terenu należącego do wsi Wilczkowice, żeby można było dokonywać za pośrednictwem Spółdzielni Mechanizacyjnej wspólnym wysiłkiem orki i zasiewy na oznaczonych niwach, przeznaczonych pod naukowo opracowany sześcioletni płodozmian. Jest to próba uspołecznienia niektórych czynności z uprawy — z uwagi na konieczność mechanizacji rolnictwa. Koncepcja ta zasługuje w pełni na wypróbowanie, ponieważ w wypadku pozytywnych wyników eksperymentu, może ona się stać formą nowej struktury wsi polskiej, czyniąc zadość postulatowi postępu technicznego i uspołecznienia, bez zatracenia ustroju prywatnowłasnościowego, opartego na drobnych gospodarstwach w rolnictwie.

Z uwagi na kapitalne znaczenie próby pieniądze winny się na to znaleźć, tym bardziej, że uczestniczyć w tym winny co najmniej trzy resorty: Ministerstwo Odbudowy, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Min. Ziem Odzyskanych.

Ogólnie można powiedzieć, że dotychczasowa działalność G. U. P. P. na odcinku planowania wsi posiada nie tylko rezultaty koncepcyjne, ale i realizacyjne, tym więcej, że obsada personalna jest niewspółmiernie mała w porównaniu do bardzo dużego zakresu prac już prowadzonych i tych, które czekają jeszcze na podjęcie.

OGÓLNA PROBLEMATYKA PLANÓW ZAGOSPODAROWANIA OBSZARÓW ROLNICZO-WIEJSKICH

Naczelnym problemem do rozstrzygnięcia w krajowym planie zagospodarowania obszarów rolniczo-wiejskich, jest określenie roli i zadań wsi w życiu ogólno-narodowym. Streścić to można w tezie: wieś — głównym źródłem rozwoju sił biologicznych Narodu i wieś — głównym producentem środków wyżywienia kraju.

W świetle tej funkcji wsi należy stawiać koncepcję struktury osadniczej i zawodowej ludności oraz struktury wsi i rolnictwa. Nie produkt i rozwój życia gospodarczego, ale człowiek i rozwój jego osobowości, jest celem planu. Temu celowi winno być w planie podporządkowane wszystko. W tym ujęciu wieś ma spełniać funkcję podstawowej bazy życia i kultury narodowej, zdrowia fizycznego i moralnego oraz postępu społecznego.

Stąd rodzą się szczególne postulaty pod adresem planu zagospodarowania. Ogólnie polegają one na stworzeniu optymalnych warunków sanitarnych, oświatowych, kulturalnych i gospodarczych obszarów rolniczo-wiejskich. W szczególności chodzi tu o rozstrzygnięcie takich zagadnień, jak sieć obsługi sanitarnej, szkolnej, kulturalno-oświatowej, struktura gospodarstw rolnych, rejonizacja i mechanizacja rolnictwa, lokalizacja przemysłów, opartych o bazy zrejonizowanej produkcji surowców organicznych: roślinnych i zwierzęcych, organizacja i lokalizacja przemysłów chałupniczych, zwłaszcza artystycznych i wreszcie organizacja usług gospodarczych, szczególnie w dziedzinie wymiany, komunikacji i zaopatrzenia w energię.

Plany regionalne (wojewódzkie) winny, na podstawie wytycznych planu krajowego, zagadnienia te we własnym zakresie rozpracowywać szczegółowiej; dotyczy to zwłaszcza ustalenia rodzajów, wielkości, funkcji i sieci skupisk ludzkich, wszelkiego rodzaju urządzeń użyteczności zbiorowej, ściślejszego przeznaczenia terenów na różne cele gospodarcze oraz podział obszaru regionu na uzasadnione względami gospodarczo-społecznymi jednostki powiatowe i gminne.

Plany miejscowe, opracowywane przez powiatowy samorząd terytorialny, na podstawie wytycznych, wynikających z planu regionalnego i krajowego, winny w zasadzie obejmować program optymalnego zagospodarowania i urządzenia obszaru gminy zbiorowej, tworzyć z niej jednostkę społeczno-terytorialną o silnych więzach społecznych i o harmonijnej silnie uspołecznionej gospodarce. Plany te winny określać okresy i sposoby realizacji, które następnie winny być podstawą wszelkich planów inwestycyjnych, opracowywanych przez władze wykonawcze.

LESZEK KUBICKI

ZAGADNIENIE UDZIAŁU LICEALISTÓW W PRACACH ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Zarządy — Główny i Wojewódzkie — planują szereg akcji. W tym roku aktualna jest akcja oświatowa; zamierza się zorganizować dokształcanie, przez stworzenie odpowiednich kompletów w terenie oraz przez rozpowszechnienie kursów korespondencyjnych w zakresie 6-tej klasy szkoły powszechnej i gimnazjum. Mówi się o konieczności przeprowadzenia akcji wychowania społecznego.

I tu znowu trudność zasadnicza. Możliwość realizacji projektów zależy przede wszystkim od tego, czy znajdzie się odpowiednia grupa ludzi, która by te akcje w terenie podjęła, rozpowszechniła i zachęcała koła do pracy. Niestety, istnieją obawy — zwraca się uwagę na brak ludzi.

Będąc na tegorocznym kursie licelnym w Szklarskiej Porębie miałem możność brać udział w gorącej dyskusji na temat aktualnych zagadnień Związku. Wszyscy jednomyślnie stwierdzili to, o czym piszę na wstępie. Zwróciliśmy wtedy uwagę na siebie samych — na licealistów.

Zaczęliśmy się zastanawiać nad tym, czy jako licealiści — grupa w tej chwili liczna, wzrastająca z każdym miesiącem — nie moglibyśmy zapobiec dającemu się odczuwać brakowi odpowiednich, potrzebnych do pracy ludzi.

W dyskusji postawiono pytanie: czy jesteśmy na odpowiednim poziomie, czy praca nasza przyniesie pozytywne wyniki; czy podołamy trudnemu zadaniu? Niektórzy zwracali uwagę raczej na środowisko akademickie.

W odpowiedzi na te wątpliwości przytoczono fakty. Okazało się, że w wielu powiatach właściwym motorem pobudzającym do pracy, elementem najbardziej aktywnym — byli li-

cealiści; oni brali czynny udział w pracach organizacyjnych, wchodzili w skład zarządów powiatowych, kierowali „robotą". Stwierdzono, że bardzo rzadko widziało się w terenie akademików, że główny ciężar pracy nie tylko organizacyjnej, ale oświatowej i kulturalnej spoczywał na barkach licealistów. O tym więc, czy **podołamy** zadaniu, czy staniemy na jego wysokości, **zadecydowała praktyka.** Ona też wykazała, że **można pogodzić obowiązki szkolne** z czynną **działalnością w terenie**; wykazała ponadto, że ta działalność wpływa dodatnio na samych wykonawców, przynosi im wiele doświadczenia i pożytku.

Niektórzy rolę licealistów wyobrażali sobie inaczej. Za właściwą ich działalność uważali porządną, w szerszym znaczeniu rozumianą, pracę szkolną, przez którą stwarzaliby naukową podbudowę pod program ruchu ludowego. Niewątpliwie, głosy te nie były pozbawione słuszności, jednak rzeczywistość, życie, zmusza nas do konkretnego wzięcia udziału w pracy.

Należy teraz ten stan rzeczy uogólnić, wciągnąć całość ruchu licealnego do prac w Związku, należy pomyśleć o dobrej organizacji pracy, przy zastosowaniu której można by osiągnąć poważniejsze wyniki.

W naszych warunkach stosunki układają się w ten sposób, że licea czy gimnazja zawodowe znajdują się w miastach powiatowych (wojewódzkie nas w tym wypadku mniej interesują). Stąd znaczne ułatwienie. Koła licealne pracują więc w tych samych miejscowościach co i zarządy powiatowe. Wobec tego sprawa najważniejsza, — a mianowicie: ścisły kontakt kół licealnych z zarządami powiatowymi — jest rozwiązana i nie nastręcza żadnych trudności. A przy organizowanej pracy na tę łączność należy kłaść specjalny nacisk.

Koła licealne zapoznane z projektami zarządów powiatowych będą mogły planować swoje prace pod kątem aktualnych potrzeb wsi. W ten sposób dostarczą potrzebnych ludzi, ruszą koła wiejskie.

Niewątpliwie zarządy powiatowe muszą się zorientować w poziomie prac, prowadzonych przez koła szkolne, to bowiem pozwoli im przewidywać, w jakim stopniu i w jakich dziedzinach będą mogły posługiwać się licealistami. Tylko **współdziałanie czynnika planującego z czynnikiem wykonawczym przyniesie odpowiednie rezultaty.**

Trudno jest w tej chwili ustalić, na jakim odcinku praca nasza będzie najbardziej wydajna — to wykaże praktyka.

Przypuszczam, że możemy brać udział w następujących sekcjach zarządów powiatowych:

a) organizacyjnej — działalność zmierzająca do zwiększenia sprężystości organizacyjnej przez wyjazdy terenowe; ważne tu będzie zakładanie nowych kół, docieranie do wsi zupełnie jeszcze nie zorganizowanych.

b) oświatowo-kulturalnej — tę dziedzinę powinni objąć licealiści w całości. Organizacja biblioteki powiatowej, udostępnionej dla terenu, pomoc dla kolegów uczestniczących w korespondencyjnych kursach lub prenumerujących „wychowanie społeczne". Działalność oświatowa w szerszym znaczeniu.

c) wychowania fizycznego — najsłabsze miejsce naszego Związku — odcinek pracy wyłącznie dla licealistów.

d) przysposobienia zawodowo-gospodarczego — specjalne pole do popisu dla uczniów szkół zawodowych. Praktyczne wskazówki zmierzające do ulepszenia pracy.

e) koleżanek — udział licealistek niezbędny, odcinek zupełnie zaniedbany.

f) spółdzielczej — działalność propagandowa, jak i praktyczna (zakładanie spółdzielni).

Nie sposób przewidzieć i wyliczyć wszystkich sekcji, w których mogliby brać udział licealiści. Uzależnione to będzie od warunków specyficznych dla danego powiatu. Widoczne jest jedno: wszędzie dużo pracy, wszędzie potrzeba ludzi.

Ze sprawą wciągnięcia licealistów do szerszej działalności wiąże się jeszcze jedno zagadnienie. Jest to podniesienie poziomu Wojew. Komitetów Młodz. Studiującej — uaktywnienie kół dotychczas istniejących, założenie i rozwinięcie kół przy tych szkołach, gdzie dotąd koła te nie istnieją. Stworzenie gęstej sieci kół licealnych jest konieczne i dla Związku niezbędne.

Temat mojego artykułu wymaga gruntowniejszego przemyślenia. Pragnąłbym, ażeby te moje uwagi spowodowały wypowiedzi bardziej konkretne.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK STUDENTÓW

HISTORIA

Powstanie Międzynarodowego Związku Studentów (International Union of Students) nie było z formalnego punktu widzenia zjawiskiem nowym w historii międzynarodowego ruchu młodzieży studiującej. Przed wojną istniało kilka podobnych organizacji studenckich o charakterze sportowym, kulturalnym, religijnym itp. Wśród nich na pierwsze miejsce wysunęła się ze względu na zasięg wpływów Międzynarodowa Konfederacja Studentów (Confederation Internationale des Etudiants). Niektóre z tych organizacji istnieją jeszcze dotychczas. Z chwilą jednak wybuchu wojny, Międzynarodowa Konfederacja Studentów przerwała swą działalność — jak później się okazało — na zawsze. Brak podstawy ideologicznej, podstawy, która by nie zamykała się w ciasnym kręgu kilku tylko zagadnień, nie mógł pozwolić — zwłaszcza w okresie wojny, wymagającej bezwzględnie wszechstronniejszych zainteresowań — na reaktywowanie działalności tej organizacji. Znamienne warunki życia na całym świecie, a zwłaszcza ciężka sytuacja krajów zmagających się ze znienawidzonym barbarzyńskim faszyzmem, lub cierpiących pod okupacją — zmusiła młodzież studiującą do oddania swych sił dla walki o wolność. Walka ta, w potwornych często prowadzona warunkach, zmieniła psychikę młodzieży. Lecz mimo tych warunków — a może dzięki nim właśnie — myśl powołania do życia międzynarodowej organizacji studentów, opartej na silnej podstawie ideologicznej i obejmującej swą działalnością całokształt zagadnień związanych z życiem młodzieży studiującej była żywa i silna.

W roku 1941 przedstawiciele siedmiu państw sprzymierzonych w walce z faszyzmem tworzą Międzynarodowy Komitet Studencki. Oczywiście w tym czasie Międzynarodowy Komitet Studencki ograniczył się tylko do najważniejszego w tej chwili zadania — mobilizacji studentów w szeregi tych, co wierzyli w przyszłość, spojeni jedną miłością, i jednym hasłem: „Tam gdzie padnie jeden, tam powstanie tysiąc“.

Złączone siły Narodów Zjednoczonych — przy dużym współudziale studentów, walczących we wszystkich formacjach — odniosły zwycięstwo. Już w chwili, gdy klęska faszyzmu była widoczna, Międzynarodowy Komitet Studencki przygotowywał plany powołania do życia międzynarodowej organizacji studentów. W tym celu, po zakończeniu działań wojennych, na 10 i 11 listopada 1945 roku zwołano do Londynu Konferencję Studentów 37 państw. Konferencja ta wyłoniła z siebie Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy, któremu powierzono opracowanie — w myśl wytycznych Konferencji — całokształtu prac, związanych z utworzeniem międzynarodowej organizacji. Wkrótce odbył się w Pradze czeskiej Pierwszy Międzynarodowy Kongres Studentów, przy współudziale przedstawicieli 51 państw. Ze względu na krótki okres czasu dzielący Kongres od daty powołania Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego, ten ostatni nie mógł wykonać wszystkich powierzonych sobie prac, a zwłaszcza przedstawić projekt statutu. Z tego więc względu Kongres, poza zatwierdzeniem uchwał Konferencji londyńskiej i wysłuchaniem sprawozdań, pozostał tylko wielką manifestacją młodzieży studiującej całego świata.

Dopiero następny — Drugi Światowy Kongres Studentów — który odbył się w Pradze w sierpniu 1946 roku, stworzył mocne zręby organizacyjne dla nowego związku. 305 delegatów z 43 krajów — reprezentantów 107 organizacji, skupiających 2.500.000 studentów o najróżnorodniejszych przekonaniach społecznych i politycznych — przyjęło statut i uchwaliło powołanie do życia Międzynarodowego Związku Studentów. Jednakże deklaratywna uchwała o utworzeniu Międzynarodowego Związku Stu-

dentów nie mogła stworzyć silnych podstaw do trwałej działalności. Nauczeni smutnym doświadczeniem Międzynarodowej Konfederacji Studentów zwrócili zebrani uwagę na najważniejszą rzecz—utworzenie takiej podstawy ideologicznej, na której zmieściłyby się wszystkie organizacje biorące udział w Kongresie. Tę trudną ze względu na szeroki wachlarz przekonań uczestników pracę powierzono trzem komisjom, które zajęły się rozpracowaniem następujących zagadnień:

1) Zadania studentów w usuwaniu faszyzmu.
2) Zadania studentów w odbudowie.
3) Zadania studentów w walce o pokój i lepszy świat.

PODSTAWY IDEOLOGICZNE MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW

Już z samego charakteru komisji, które opracowały płaszczyznę ideologiczną Międzynarodowego Związku Studentów, można wnioskować o jej tendencjach i założeniach. Siedmioletni okres wojny, okupacja, bankructwo i kompromitacja koncepcji nacjonalistycznej miały decydujący wpływ na sformułowanie rezolucji ideologicznej.

Przykre doświadczenia z okresu wojny, zwłaszcza studentów państw okupowanych, nie pozwoliły popełnić błędów przedwojennych; wykazały dokładnie, że tylko ścisła, szczera współpraca, owocem której było zwycięstwo nad barbarzyństwem faszyzmu, może odbudować świat na trwałej podstawie. Kongres potwierdził w swej rezolucji zrozumienie tego zasadniczego w dziejach najnowszej historii momentu. Studenci zebrani na Kongresie zrozumieli jeszcze jedną prawdę — zrozumieli, że młodzież studencka nie może izolować się od życia społecznego i politycznego, nie może stać na uboczu wobec tego wszystkiego, co dzieje się w kraju, nie może separować się przede wszystkim od ruchu ogólno-młodzieżowego. Rezolucja wyraźnie zaleca „by wzmacniać wszelkimi sposobami więzy przyjaźni i zrozumienia, które łączą studentów z resztą młodzieży“. Idąc konsekwentnie po tej linii wypowiada się za ścisłym powiązaniem ruchu studenckiego ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej. I dalej głosi rezolucja: obowiązkiem studentów całego świata jest współpraca nad „zachowaniem pokoju i bezpieczeństwa narodów“. W jaki sposób? Dalsze sformułowania stawiają jasno tę najważniejszą bodajże sprawę. „Ten pokój nie może stać się rzeczywistością, o ile nie będzie się respektowało wolności, niezależności i prawa do samostanowienia o sobie wszystkich narodów. Studenci muszą odegrać poważną rolę w zadaniu tworzenia wzajemnego zrozumienia wśród narodów. Z tego względu Kongres wezwał studentów całego świata, by udzielili swego całkowitego poparcia Narodom Zjednoczonym, gdyż wierzymy, że organizacja ta przez jedność postępowych sił demokratycznych wewnątrz niej, może stać się światową organizacją zdolną do zagwarantowania stałego i sprawiedliwego pokoju“. Wysunięcie tych momentów na czoło wykazuje, w jakim stopniu kręgiem zainteresowań i powiązaniem z zasadniczymi zagadnieniami swych krajów i ogólnoludzkimi — bo tak trzeba nazwać troskę o „utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa narodów“ — odbiegają założenia Międzynarodowego Związku Studentów od zacieśnionej głównie w biurze podróży działalności Międzynarodowej Konfederacji Studentów. Przez te sformułowania wykazuje się nietylko rozbieżność z zakresem działania studenckich przedwojennych organizacji, lecz głównie umiejscawia się współczesny międzynarodowy ruch studencki na płaszczyźnie ogólnoludzkich postępowych koncepcji społecznych. Takie jest stanowisko Międzynarodowego Związku Studentów wobec ruchu młodzieżowego i społeczno-politycznego.

Właściwej, „czystej“ ideologii poświęcona jest zasadnicza część rezolucji. Studenci, którzy ciężko przeżyli w najrozmaitszych warunkach ostatnią wojnę, słusznie dopatrują się źródła wszystkich zbrodni popełnionych na ludzkości w założeniach ideologii faszyzmu. Deptanie wszelkiego prawa, obozy koncentracyjne z wyrafinowanymi urządzeniami tortur, komorami gazowymi, są narzędziami konsekwentnie realizowanego planu wyznawców tej ideologii. Pamiętając o niewiarygodnych niekiedy ekscesach „kulturalnych“ Niemców — z całym naciskiem zwracają uwagę na tę największą groźbę cywilizacji. Demaskując i potępiając faszyzm i występujący z nim zwykle w parze ucisk stwierdzają, że uważają je „za główne przeszkody na drodze do pokoju i postępu“.

Utrzymanie pokoju i popieranie postępu — to dwa najgłówniejsze zadania Międzynarodowego Związku Studentów. Stąd bezkompromi-

sowa walka z tym wszystkim, co mogłoby zakłócić pokój i zahamować postęp — stąd bezwzględna walka z faszyzmem i imperializmem we wszystkich jego formach. Rezolucja podkreśla te momenty z naciskiem — „usunięcie pozostałości faszyzmu jest niezbędnym warunkiem stworzenia pokoju i lepszego świata“. Walka z resztkami faszyzmu nie ogranicza się tylko do terenów Niemiec i Japonii — walka musi być prowadzona wszędzie, gdzie tylko istnieją ślady tej ideologii.

Wychodząc z tych słusznych założeń rezolucja piętnuje reżim gen. Franco, jako wylęgarnię faszyzmu i groźbę dla pokoju świata. Opierając się na szczerze demokratycznych zasadach udziela „poparcia ruchom wolnościowym krajów kolonialnych i półkolonialnych w realizacji ich słusznych dążeń“. „Pierwszym krokiem do osiągnięcia dobrobytu gospodarczego“, który jest podstawowym warunkiem utrzymania trwałego pokoju i umożliwia prowadzenie skutecznej akcji wychowania młodzieży, „jest odbudowa krajów zniszczonych przez wojnę“. Zwraca uwagę na ważność tego odcinka i wzywa do wzięcia udziału w odbudowie zwłaszcza instytucji wychowawczych i kulturalnych. Podkreślając znaczenie nauki dla rozwoju ludzkości mówi: „Jako studenci jesteśmy przeciwni jakiemukolwiek upośledzeniu grup ludzi z powodu różnicy rasy, koloru skóry, kasty, płci, pochodzenia narodowego, zapatrywań religijnych lub politycznych i dlatego uważamy za nasze podstawowe zadanie eliminację tych dyskryminacji z naszej organizacji oraz zwalczanie ich ilekroć mogłyby powstać w naszej społeczności.

Ideologia M. Z. S., oparta na najszlachetniejszych pierwiastkach demokratycznych, zdecydowanie potępiająca faszyzm i koncepcje skrajnie narodowe oraz imperialistyczne — to idea solidaryzmu międzynarodowego młodzieży studiującej, odzwierciadlająca najbardziej postępowe koncepcje społeczne studentów wszystkich krajów.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA I DOTYCHCZASOWA DZIAŁALNOŚĆ

Najwyższą władzą M. Z. S. jest Kongres zwoływany co trzy lata. Biorą w nim udział delegacje poszczególnych państw, wysyłane przez naczelne organizacje studenckie. Charakterystyczny przy tym jest fakt, że wielkość delegacji nie jest proporcjonalna do ilości studentów danego kraju, co wyklucza możliwość hegemonii państw wielkich. W okresie między Kongresami pracami Związku kieruje Rada M. Z. S., która wyłania z siebie Komitet Wykonawczy. Na czele Komitetu stoi przewodniczący, 4 vice-przewodniczących, sekretarz i skarbnik. Prócz tego w skład Komitetu wchodzi 10 przedstawicieli poszczególnych krajów wybranych przez Radę. Delegatem Polski do Komitetu Wykonawczego jest wybrany po raz drugi kol. Wróblewski Zenon. Obecnie przewodniczącym M. Z. S. jest kol. Grohman (Unia Studentów Czechosłowackich), sekretarzem — kol. Madden (Narodowa Unia Studentów Angielskich). M. Z. S. prowadzi działalność przez 6 Departamentów: Prasy, Pomocy, Wymiany i Podróży, Współpracy Intelektualnej, Sportu oraz Warunków Bytu i Zdrowia Studentów, oraz przez Sekretariat Wykonawczy. Siedzibą wszystkich władz jest Praga.

W początkowym okresie istniały bardzo duże trudności natury organizacyjnej, które hamowały tempo pracy. Brak doświadczeń, trudności językowe, brak środków na zorganizowanie warunków pracy spowodował, że w pierwszym okresie nie można było przystąpić do poważniejszych prac. Jednakże w miarę pomocy ze strony państw członkowskich, które nadsyłały pierwsze delegacje robocze, obejmujące kierownictwa poszczególnych Departamentów — praca rozpoczynała się na coraz to nowych odcinkach. Dziś dorobek Związku jest duży. M. Z. S. nawiązał stosunki z UNESCO i wielokrotnie interweniował w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie ucisku studentów w Hiszpanii, Egipcie, Grecji. Przez zdecydowane wystąpienia częstokroć wyrywał skazanych studentów Hiszpanii z rąk katów. Wszędzie tam, gdzie sytuacja studentów była ciężka, zwłaszcza w Azji i krajach kolonialnych, M. Z. S. używał wszystkich swych wpływów, aby pomóc.

M. Z. S. wysyła Komisję do zbadania sytuacji na wyższych uczelniach Azji, organizuje konferencje studentów i wpływa na udzielenie pomocy materialnej tamtejszym uniwersytetom, toteż młodzież studiująca krajów kolonialnych jest bardzo entuzjastycznie nastawiona do koncepcji M. Z. S., widząc słusznie w jej założeniach dźwignię rozwoju kulturalnego. Trudno jest wykazać cały dorobek w tej dziedzinie. Pracę ogólną prowadzą w swych odcinkach poszczególne Departamenty: Prasa wydaje miesięcznik — organ Związku „Świat Studenckich Nowin“ w pięciu językach: angielskim, francuskim, rosyjskim, hiszpańskim i czeskim. Depar-

tament Wymiany — prowadzony przez delegację polską ma poza sobą bardzo pokaźny dorobek: Konferencje w sprawie wymiany wakacyjnej, na których ustalono warunki i plany wyjazdów zagranicę na praktyki i wypoczynek, uzyskanie udogodnień dla studentów w podróżach wakacyjnych, zorganizowanie, w porozumieniu z narodowymi Uniami Studentów, wycieczek krajoznawczych itp. Departament Sportu — żeby wymienić tylko najważniesze — zorganizował Letnie i Zimowe Międzynarodowe Studenckie Igrzyska Sportowe. Departament Współpracy Intelektualnej położył duże zasługi na polu ułatwiania studentom poszczególnych krajów nawiązywania stosunków ze sobą. Ogólnie mówiąc M. Z. S. — mimo trudności organizacyjnych — wykazał się żywotnością, która świadczy o aktualności jego założeń programowych.

„WICI" a M. Z. S.

Założenia ideologiczne M. Z. S. pokrywają się we wszystkich zasadniczych punktach z wytycznymi programowymi postępowej młodzieży wiejskiej skupionej w „Wiciach". Przestrzeganie zasad demokratycznych, walka z faszyzmem, a w szczególności — walka o prawo korzystania z wyższych uczelni dla upośledzonej przed wojną młodzieży chłopskiej, potępianie wszelkiej dyskryminacji—wszystkie te momenty, odzwierciadlające historię walk naszego Związku, zostały wniesione w rezolucji ideologicznej M. Z. S. do założeń programowych. Jak Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" jest członkiem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, tak Ogólnopolski Komitet Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" ratyfikował przystąpienie do M. Z. S. Przewodniczący Komitetu kol. Leszczyk, który wraz z kol. Miękusem reprezentował „Wici" na Kongresie w Pradze, jest członkiem Rady M. Z. S., M. Z. S. mimo tak pokrywających się założeń ideologicznych nie jest dostatecznie spopularyzowany wśród akademików „Wiciarzy".

Należy więc przeprowadzić w związku z tygodniem Studenta — obchodzonym od 11 do 17 listopada akcję propagandową na rzecz M. Z. S., aby po utrwaleniu jego zasad wśród całej młodzieży mógł się stać skutecznym rzecznikiem młodzieży studiującej na całym świecie i wychowawcą postępowej, wierzącej i pracującej nad utrwaleniem solidarności międzynarodowej, która zapewni powszechny pokój, młodzieży.

(wl)

...Długoletnia uporczywa walka ruchu chłopskiego i ruchu robotniczego z przeżytkami feudalizmu, z ustrojem kapitalistycznym, z rządami dyktatorsko-faszystowskimi i z hitlerowskim najeźdźcą — doprowadziły do zwycięstwa narodowego i społecznego.

Pod przewodnictwem obozu demokratycznego, w oparciu o nierozerwalny sojusz robotniczo-chłopski, w oparciu o przyjazną wspópracę ze Związkiem Radzieckim i innymi narodami miłującymi wolność — naród polski w ciągu minionych 3-ch lat położył trwałe fundamenty pod niepodległy byt państwa polskiego.

Zrealizowanie programu manifestu lipcowego PKWN — reforma rolna, unarodowienie przemysłu, założenie podstaw gospodarki planowej, zagospodarowanie odzyskanych Ziem Zachodnich — stworzyło przed naszym narodem drogę wielkiego rozwoju i dobrobytu.

Przed młodzieżą polską otwarły się perspektywy wszechstronnego rozwoju i zdobycia awansu społecznego. Przed młodym chłopem i robotnikiem stanęły otworem drzwi szkół i zakładów pracy. Polska Ludowa realizuje podstawowe prawa młodzieży do nauki, do pracy, do zdrowia, do odpoczynku, do korzystania z dóbr kulturalnych; tworzy realne warunki do współudziału całej młodzieży w budowaniu nowego ładu społecznego.

Spadająca na młode pokolenie odpowiedzialność za kształtowanie się przyszłych losów Polski wymaga od całej młodzieży twórczej pracy we wszystkich dziedzinach życia narodowego — pracy prowadzonej z wiarą i entuzjazmem oraz wolą stwarzania nowych wartości. Polska Ludowa — to nasz wspólny cel, budowanie Jej potęgi i dobrobytu — to nasza wspólna droga...

(Z umowy o współpracy OMTUR — ZMW R. P. „Wici" — ZWM, podpisanej w dniu 16.X.1947).

Po wyjeździe St. Mikołajczyka

Wyjazdu z Polski Stanisława Mikołajczyka nie nazywam ucieczką, jak to się powszechnie powtarza, ponieważ moim zdaniem wytwarza to niewłaściwą opinię. Przecież Mikołajczyka nikt nie ścigał, żeby był zmuszony ratować się ucieczką. Ot, po prostu — przyjechał i, wprawdzie nielegalnie, ale dobrowolnie, odjechał! Założył swój dom rodzinny w Londynie właśnie w roku 1945, na krótko przed przybyciem do Polski. Przyjechał do Polski sam, a żonę i syna zostawił „w domu". Nie przybył do nas, aby w nowej Polsce wziąć udział w odbudowie, przybył po władzę, której miał się zrzec na jego korzyść Blok Demokratyczny. Wysunięcie żądania 75% mandatów w parlamencie jest dowodem jego stosunku do nowego ustroju. Chciał on po prostu ten ustrój obalić, a ponieważ okazało się, że nie ma do tego odpowiednich sił, wyjechał, rezygnując na razie ze swego zamiaru. Będzie prawdopodobnie próbował zrealizować go na innej drodze — poprzez politykę emigracyjną, do której jest tak dobrze zaprawiony.

Praktyka wojenna już raz wykazała, że nie za granicą zbawia się naród. Dla narodu pracuje się w kraju. Naród posiada zagranicą tylko swoich ambasadorów i przedstawicieli, ale polityką narodową kieruje odpowiedzialna władza krajowa. Stanisław Mikołajczyk niestety nie może być naszym ambasadorem zagranicą, ponieważ nie jest lojalny wobec Rządu Polskiego. Wyjechał tam obecnie jako dobrowolny emigrant polityczny i znalazł oparcie u tych, którzy dążą do obalenia ustroju demokratycznego w Polsce i zagrażają nam nowym rozbiorem. Kim więc jest Stanisław Mikołajczyk?

Nie mam smaku do rozstrząsania problemu Stanisława Mikołajczyka. Do napisania tych uwag zmusza mnie okoliczność, że zabrał się on z rozmachem do wykoszlawienia ideowo-społecznej postawy Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici". Słowo „Wici", którego zaczął po wojnie używać Mikołajczyk, dziwacznie brzmiało w jego ustach. Przecież to on właśnie był największym wrogiem „wiciarzy" przed wojną. On tworzył spółkę z Hlondem i z Sosnkowskim. On prowadził pielgrzymkę chłopów do Częstochowy. Jego poglądy i jego czyny były krańcowo sprzeczne z zasadami i praktyką „wiciową".

Po przyjeździe z Londynu w 1945 r. zdołał częściowo opanować Związek Młodzieży Wiejskiej. Fotografie jego pojawiły się w organie Związku. Jego ludzie znaleźli się we władzach Związku. W Związku Młodzieży zaroiło się od „nowoczesnych" wiciarzy, którzy przed wojną zapełniali szeregi Katolickich Stowarzyszeń. To samo okazało się w Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych, gdzie klerykalizm wybijał się na czoło wśród kierownictwa i uczestników kursów dla wychowawców. A najbardziej zaraza wsteczno-inteligencka opanowała środowisko studenckie, które nosiło na rękach Mikołajczyka.

Dziś mamy to wszystko za sobą. Oczywiście nie czekaliśmy na wyjazd Mikołajczyka, aby przywrócić właściwe oblicze ruchowi młodzieży wiejskiej. Ostatni Walny Zjazd dokonał tej reformy. Dlatego wyjazd Mikołajczyka nie stanowi dla nas ważnego zdarzenia. Jest on tylko przykry ze względu na to, że skompromitował ostatecznie wielu ludzi, którzy dali się omotać intrygom politycznym i zagubili swą długoletnią drogę postępu. Rzecz jasna, że Stanisław Mikołajczyk nie przestanie „działać" na dobrowolnej emigracji. W tym wypadku jednak „działalność" ta będzie się pokrywać z tym, co robi Anders. **W imię urojonej Polski emigracyjnej będzie on zwalczał Polskę rzeczywistą, gdzie żyje i pracuje 24-milionowy naród.**

Przeszło sto lat temu nasz wielki bojownik o niepodległość i bystry myśliciel, Maurycy Mochnacki, pisał, że niepodległość można wywalczyć tylko na drodze rewolucji społecznej. Nie można być równocześnie wstecznikiem i niepodległościowcem. Polska dzisiejsza, która powstała na gruzach faszyzmu międzynarodowego, może istnieć i rozwijać się tylko jako państwo ludowe, rewolucyjnie przebudowane. Reakcjoniści siłą automatyzmu historycznego stają się wrogami własnej ojczyzny nawet często wbrew własnej woli i świadomości.

Stefan Ignar

Ustrojowe myślenie i znajomość ustroju

Anna Kamieńska we „Wsi“ z dnia 26 października r. b. bije na alarm, że autorzy „Młodej Myśli Ludowej“ podejmują „antyustrojowe“ koncepcje organizowania życia państwowego od dołu.

Artykuł „Społecznik czy gospodarz“ został zrozumiany w ten sposób, że chcemy widzieć w nowoczesnym wójcie samodzielnego przedstawiciela C. U. P., a gminę jako niezależną jednostkę administracyjno-gospodarczą.

Tymczasem obecny system gospodarki planowej opiera się na **dwojakiego rodzaju planach: przestrzennym** (inaczej terenowym) oraz **gospodarczym** (inwestycyjnym). Obydwa plany są opracowywane przez odrębne instytucje o różnej strukturze organizacyjnej i w odmienny sposób. C. U. P.-owi jest właściwy plan gospodarczy — aktualnie Plan Trzyletni.

Natomiast przestrzenny plan zagospodarowania kraju, a w tym szczególnie plan zagospodarowania wsi, przygotowuje Główny Urząd Planowania Przestrzennego wraz ze swymi komórkami terenowymi.

Ustawa wyraźnie określa najniższą instytucję planowania przestrzennego: jest nią Wydział Powiatowy przy Starostwie. Jego postulaty odnośnie zagospodarowania podległego mu terenu są obowiązujące i po uzgodnieniu z innymi wstawiane do planu ogólnego.

Widać z tego, że państwo w tej dziedzinie wyraźnie postawiło na czynnik samorządowy i prawdopodobnie gdyby Zarząd Gminny posiadał tego rodzaju kwalifikacje planistyczne, co Wydział Powiatowy, czy Regionalny Urząd Planowania Przestrzennego, mielibyśmy ustawę o powołaniu Zarządów Gmin jako pierwszej instancji planowania terenowego. Nie wykluczone, że kwalifikacji takich mógłby dostarczyć właśnie wójt — w rozumieniu Witebskiego. Wreszcie trzeba powiedzieć, że choć plan terenowy powstaje „na dole“, to nie powstaje on całkiem „na dziko“. Ustrój, system gospodarczy, centralne badania naukowe stwarzają określone ramy, w/g których plan jest opracowywany i niema obawy, by kolidował on z planem gospodarczym, gdyż właśnie ten ostatni jest, względnie w przyszłości będzie, realizowany zgodnie z postulatami planu przestrzennego.

Zresztą zgodnie z art. 29, Ust. 1, pkt. 3 Dekretu z 2.IV.46 o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju (Dz. U. R. P. Nr 16/46, poz. 109) gmina uczestniczy w ustaleniu planu zagospodarowania na swoim obszarze, ponieważ opracowywany plan może być uchwalony przez Powiatową Radę Narodową dopiero po wypowiedzeniu się Gminnej Rady Narodowej; poza tym gmina uczestniczy w szeregu innych czynności ustalonym w postępowaniu.

Gdyby autorzy „Wsi“ znali tę dwoistość planowania, zrozumieliby, że w nowoczesnym wójcie chcemy widzieć między innymi fachowca od **planu terenowego** urządzenia gminy. Stąd sugestia, żeby minister Minc został wójtem, staje się nieaktualna, choć wydaje nam się, że jako wójt w żadnym wypadku nie mógłby polegać na fachowych opiniach Zespołu „Wsi“.

— Tak to Anna Kamieńska zarzucając nam „nieustrojowe myślenie“ okazała sama **nieznajomość ustroju.**

(P-j)

Czytajcie, prenumerujcie i rozpowszechniajcie
Czytajcie, prenumerujcie i rozpowszechniajcie
WICI

NACZELNY ORGAN

ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: MIECZYSŁAW GRAD

WYDAWCA: ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ R. P. „WICI“

Prenumerata roczna 200 zł; półroczna 100 zł. NR KONTA PKO. WARSZAWA I—1880.

Druk. „AUTOMA“, Warszawa, Wileńska 7. B-40253.